

Oryginalna praca badawcza

IRENEUSZ BIENIECKI

INSTYTUT BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO

UNIwersytet Pomorski w Słupsku

ORCID: 0000-0002-0021-8742

IZABELA SZKURŁAT

INSTYTUT BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO

UNIwersytet Pomorski w Słupsku

ORCID: 0000-0001-6320-8421

SZKOŁA PODCHORĄŻYCH MARYNARKI WOJENNEJ W TORUNIU W RELACJACH I WSPOMNIENIACH OFICERÓW II RZECZYPOSPOLITEJ

100-lecie morskiego szkolnictwa wojskowego w Polsce (1922-2022)

Słowa kluczowe: *Oficerska Szkoła Marynarki Wojennej w Toruniu, Szkoła Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu*

Key words: *Naval Officers' School in Toruń, Naval Cadet School in Toruń*

Wstęp

Od powstania 11 listopada 1918 r. niepodległego państwa polskiego Toruń odgrywał znaczącą rolę w organizowanym od podstaw systemie obronnym II Rzeczypospolitej. Dyslokowane w tym mieście liczne kompleksy wojskowe, rozbudowana infrastruktura oraz liczna kadra dydaktyczna i naukowa przyczyniły się do tego, że wśród wielu jednostek wojskowych znalazły się tam także szkoły i kursy utworzone na potrzeby Sił Zbrojnych młodego państwa¹. W tej grupie były również jednostki

¹ Zobacz https://pl.wikipedia.org/wiki/Kategoria:Wojsko_Polskie_II_Rzeczypospolitej_w_Toruniu (dostęp: 17.03.2022 r.).

organizacyjne nowego rodzaju polskich Sił Zbrojnych – Marynarki Wojennej (MW)². Wśród nich istotną rolę odegrały poprzedniczki dzisiejszej Akademii Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni: Oficerska Szkoła Marynarki Wojennej w Toruniu (1922-1928), Szkoła Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu (1928-1938), a następnie w Bydgoszczy (1938-1939). W okresie międzywojennym uczelnie te wykształciły i wychowały znaczną grupę oficerów dla tej formacji³.

Marynarkę Wojenną (MW) II Rzeczypospolitej powołano 28 listopada 1918 r.⁴, natomiast już 20 marca 1920 r. na polecenie ówczesnego szefa Departamentu Spraw Morskich (DSM) – konradmirała Kazimierza Porębskiego – utworzono Kurs dla Oficerów Rzecznych MW⁵. Szkolono na nim oficerów potrzebnych do obsadzenia jednostek pływających uczestniczących w wojnie Flotyli Rzecznych MW – Pińskiej i Wiślanej⁶. Niepomyślny dla Polski rozwój sytuacji na wschodzie sprawił, że 1 lipca 1920 r. w Toruniu znalazł się przeniesiony z Warszawy Kurs dla Oficerów Rzecznych⁷. Miał to wybrano dlatego, że w roku 1920 na Wybrzeżu nie było jeszcze żadnych obiektów, w których taki kurs mógłby funkcjonować.

Z chwilą powołania MW organizatorzy tej formacji znaleźli się w stosunkowo korzystnej sytuacji kadrowej, bowiem w końcu 1920 r. prowizorycznie zweryfikowano 223 oficerów w trzech korpusach: morskim, technicznym i rzeczno-brzegowym. Jednak oficerowie ci posiadali zróżnicowane kwalifikacje zawodowe i służbowe, które wynikały z funkcjonowania odmiennych systemów kształcenia i wychowania w wojskowych szkołach morskich byłych państw zaborczych, a także różnic w przebiegu służby tych oficerów. Część z tej grupy otrzymała awanse w przyspieszonym tempie, zaś inni mieli znaczną przerwę w pływaniu bojowym. Oficerowie ci posiadali różne

² D. Mierzejewski, S. Sadowski, *Zarys historii Pomorskiego Okręgu Wojskowego 1919-1994*, Bydgoszcz 1994, s. 38.

³ Prekursorem badań nad dziejami szkolnictwa MW był prof. dr hab. Cz. Ciesielski z Uniwersytetu Gdańskiego, który rozpoczął je w połowie lat sześćdziesiątych XX w. Zobacz: Cz. Ciesielski, *Szkolnictwo Marynarki Wojennej w latach II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974, s. 1-271; oraz tenże, *Szkoła Podchorążych Marynarki Wojennej w okresie międzywojennym*, „Rocznik Ośrodka Nauk Społecznych i Wojskowych Marynarki Wojennej” 1966, nr 3, s. 73-86; oraz tenże, *Szkolnictwo wojennomorskie w latach II Rzeczypospolitej*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne”, Seria Pomorzoznawcza 1969, nr 18, s. 53-74.

⁴ Cz. Ciesielski, W. Pater, J. Przybylski, *Polska Marynarka Wojenna 1918-1980. Zarys dziejów*, Warszawa 1992, s. 1-431.

⁵ K. Porębski urodził się 15.11.1872 r., zmarł 20.01.1933 r. Zobacz notę biograficzną K. Porębskiego w: *Kadry morskie Rzeczypospolitej t. II, Polska Marynarka Wojenna cz. I, Korpus oficerów 1918-1947*, red. J.K. Sawicki, Gdynia 1996, s. 415-416.

⁶ J. Dyskant, *Wojenne flotylice wiślane 1918-1939*, Warszawa 1997, s. 1-279; oraz tenże, *Flotylla Rzeczna Marynarki Wojennej, 1919-1939*, Warszawa 1994, s. 1-388.

⁷ J. Sługocki, *Organizacja i działalność Kursu Oficerów Flotyli Rzecznej w 1920 roku*, „Zeszyty Naukowe AMW” 3, Gdynia 1988, s. 167-182; oraz tenże, *Początki „Bandera”*, 1992, nr 5 (maj) (1744), s. 9.

doświadczenia, nawyki i przyzwyczajenia, stopień zdyscyplinowania oraz zakres znajomości języka polskiego, szczególnie terminologii morskiej.

Dlatego też ówczesne dowództwo polskiej MW podjęło decyzję o powołaniu szkoły kształcącej oficerów na potrzeby floty wojennej. W opracowanym pod koniec lutego 1920 r. programie rozwoju MW zamierzano utworzyć w ramach formacji wyższą szkołę morską, a także liczne kursy dla tej grupy kadry. Jednak ze względu na występujące trudności w organizowaniu i tworzeniu MW powołanie szkoły kształcącej oficerów przerastało ówczesne możliwości Departamentu Spraw Morskich (DSM).

W październiku 1920 r. adm. Kazimierz Porębski polecił kmdr. ppor. Adamowi Mohuczemu zorganizowanie pierwszego kursu oficerskiego MW⁸. Celem kursu było rozpoczęcie szkolenia i odpowiednie przygotowanie młodszych oficerów tej formacji do służby, ponieważ znaczna część oficerów wywodzących się z MW Rosji, Austro-Węgier i Niemiec była zaawansowana wiekiem i służbą. Część z nich nigdy nie widziała morza czy okrętu wojennego. Również rozpiętość wieku wśród słuchaczy była znaczna, od lat 20 do 30, a nawet więcej. Czas trwania kursu zaplanowano początkowo na dwa lata, a na jego siedzibę wybrano budynek dawnego poniemieckiego kasy na garnizonowego w Toruniu⁹. Komendantem kursu wyznaczono kmdr. ppor. A. Mohuczego¹⁰.

Jak widać, w tych okolicznościach zdecydowano się na rozwiązanie doraźne i kształcenie oficerów we własnym zakresie. Już 20 marca 1921 r. otwarto w Toruniu Tymczasowe Kursy Instruktorskie (TKI) przeznaczone dla oficerów MW. Z szeregu zaplanowanych utworzono w pierwszej kolejności dwa kursy: Kurs dla Oficerów Floty i Rzeszy oraz Tymczasowe Kursy Instruktorskie dla Oficerów Marynarki Wojennej¹¹. W ciągu osiemnastu miesięcy szkolono na nich podchorążych i młodszych oficerów, reprezentujących różne rodzaje broni wojsk lądowych, którzy zamierzali służyć na morzu. Ostatecznie przeprowadzono trzy takie kursy i ukończyło je 39 słuchaczy¹².

Placówki, w których szkolono kadry MW, zajmowały w Toruniu kolejno różne obiekty. Pierwszy z nich stanowił przekazany przez miasto do dyspozycji TKI budynek w dzielnicy Torunia Bydgoskim Przedmieściu, przy ulicy Fredry 12, który wybudowano w roku 1914. Ten obiekt (istniejący do dnia dzisiejszego) był niewielką willą z podwórzem i ogrodem, w której przed I wojną światową znajdowało się niemieckie

⁸ A. Drzewiecki, *Adam, Aleksander i Borys Mohuczowie w służbie Polskiej Marynarki Wojennej*, Toruń 2005, s. 80-107.

⁹ C. Wnorowski, *Pierwszy tymczasowy kurs oficerski polskiej Marynarki Wojennej. Październik 1920 - październik 1922*, „Nasze Sygnały”, Londyn 1970, nr 121, s. 28 (odpis w zbiorach autorów).

¹⁰ A. Mohuczy urodził się 7.03.1891 r., zmarł 7.05.1953 r. Nota biograficzna A. Mohuczego w: *Kadry morskie Rzeczypospolitej...*, s. 392.

¹¹ J. Sługocki, *Początki...*, s. 9.

¹² J. Będźmirowski, *Morskie szkolnictwo wojskowe w Polsce jako komponent systemu bezpieczeństwa państwa. Od niepodległości do transformacji ustrojowej*, Gdynia 2008, s. 29-30.

kasyno wojskowe. Po wojnie w budynku tym umieszczono TKI, będące poprzednikiem Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej (OSMW). Kursy MW funkcjonowały w nim od marca 1921 r. do lutego 1922 r.¹³

Obok pomieszczeń dydaktycznych znalazły się tam: gabinet komendanta, kancelaria, stołówka zamieniana po obiedzie na salę wykładową, szatnia i umywalnia. Ze względu na brak internatu słuchacze kursów w stopniach oficerskich mieszkali prywatnie poza szkołą, natomiast podchorążowie częściowo prywatnie, a także w znajdującej się w sąsiedztwie Kadrze Marynarki Wojennej. Oprócz trudności lokalowych występowały też problemy z wykładowcami i brakiem elementarnych pomocy naukowych¹⁴.

Drugim obiektem zajmowanym przez TKI w Toruniu był jednopiętrowy budynek usytuowany na lewym brzegu Wisły w dzisiejszej dzielnicy Torunia Podgórze przy ulicy Dybowskiej 6, który również istnieje do dnia dzisiejszego i funkcjonuje jako obiekt mieszkalny. Zgodnie z rozkazem Dowództwa Okręgu Korpusu (DOK) nr VIII w Toruniu 24 lutego 1922 r. TKI przeniesiono w nowe miejsce, znajdujące się w sąsiedztwie głównego dworca kolejowego w Toruniu (do roku 1938 Podgórze był odrębnym miastem). Budynek ten ze względu na konstrukcję oraz rozplanowanie pomieszczeń miał charakter letniej willi, w której do zakończenia I wojny światowej funkcjonowało niemieckie kasyno garnizonowe przeznaczone dla wojska. Jednak obiekt ten był również w bardzo złym stanie technicznym i wymagał gruntownego remontu. Przy znacznym wysiłku kadry, słuchaczy i marynarzy oprócz prowizorycznych pomieszczeń dydaktycznych, w budynku przygotowano i urządzono szereg lokali funkcyjnych. Nadal jednak brakowało internatu dla wzrastającej ilości słuchaczy, sali gimnastycznej i pomieszczeń przeznaczonych na gabinety specjalistyczne, a rodzaj zajmowanego obiektu uniemożliwiał jego dalszą rozbudowę¹⁵.

O tej kolejnej (drugiej) siedzibie tak wspomina ówczesny słuchacz OSMW w Toruniu (od sierpnia 1923 r. do października 1925 r.) Brunon Jabłoński¹⁶:

[...] Szkoła mieściła się wówczas w raczej małym, ale miłym budynku, w dość dużym zadrzewionym ogrodzie nad samą Wisłą po stronie stacji kolejowej [Toruń Główny – I.B., I.S.] czyli po przeciwnej stronie miasta [w dzisiejszej dzielnicy Torunia – Podgórze – I.B., I.S.]. Do miasta można było się dostać albo idąc przez most kolejowy

¹³ S. Frankowski, *Historia Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej*, „Przegląd Morski” 1929, nr 1, s. 11.

¹⁴ D. Nawrot, *Toruń jako pierwszy ośrodek szkolenia kadr oficerskich Marynarki Wojennej Polski Odrodzonej*, „Przegląd Morski” 1997, nr 9, s. 18.

¹⁵ D. Nawrot, *Toruń jako pierwszy...*, s. 19-20 oraz tenże, *Toruń jako pierwszy ośrodek szkolenia kadr oficerskich Marynarki Wojennej Polski Odrodzonej*, „Zeszyty Naukowe AMW” 1999, nr 2 (139), s. 124.

¹⁶ B. Jabłoński urodził się 25.11.1902 r., zmarł 16.01.1984 r. Nota biograficzna B. Jabłońskiego w: *Kadry morskie Rzeczypospolitej...*, s. 345.

[do dworca kolejowego Toruń Miasto – I.B., I.S.] albo stateczkiem parowym, który chodził z jednego brzegu na drugi. W gmachu późniejszej Szkoły Podchorążych [tzw. koszarach raławickich po drugiej stronie Wisły – I.B., I.S.] bodajże wciąż jeszcze znajdowało się Dowództwo Flotylli Wiślanej [...]. Za czasów niemieckich budynek naszej szkoły był zdaje się jakąś szkołą żeńską. Najładniejszym pokojem był pokój stołowy wykładany boazerią z bufetem. Do szkoły zameldowało się nas 18 budrysów z podchorążówki WP do których jeszcze doszło 11-tu oficerów. Ukończyło szkołę 10-ciu aspirantów Mar. Woj. (tak wtedy nazywaliśmy się) i 2 oficerów [...]. Był więc to kurs mieszany oficersko-aspirancki, skrzyżowanie zamierającego TIK-u (Tymczasowy Kurs Instruktorski) z nowo powstającą Szkołą Podchorążych. Wtedy gdy byliśmy na I-szym roczniku, na II-gim był ostatni kurs TIK-u, których na ogół było trzy [...]¹⁷.

O zaangażowaniu tej grupy personelu tak wspomina uczestnik pierwszego TKI dla oficerów – Czesław Wnorowski¹⁸:

[...] Nastawienie słuchaczy kursu oficerskiego było bez wyjątków entuzjastyczne. Byliśmy wszyscy młodzi, pełni zapału i chcieliśmy posiadać jak najszybciej i jak najlepiej wiedzę morską. Prędko zżyliśmy się i utworzyli solidarną, przyjacielską grupę, pełną humoru i radosnego podniecenia, wobec nęcącej perspektywy pozostania oficerami morskimi. Było nas początkowo 21 słuchaczy, potem 19-stu, gdyż dwóch zrezygnowało z kursu [...]¹⁹.

W budynku tym TKI organizowały działalność dydaktyczną do chwili ich rozwiązania, a następnie przekazały go utworzonej Oficerskiej Szkole Marynarki Wojennej (OSMW), która sprawowała nad nim opiekę do roku 1925. OSMW w Toruniu powołano na bazie wcześniej funkcjonujących kursów (TKI). Rozpoczęła ona swoją działalność 1 października 1922 r. Statut szkoły został zatwierdzony 12 lipca 1922 r. rozkazem Ministra Spraw Wojskowych i ukazał się w dzienniku Rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych 12 września 1922 r.²⁰

Ówczesny komendant szkoły kmdr Witold Panasewicz²¹, wspierany przez Kierownictwo Marynarki Wojennej (KMW) w Warszawie i DOK nr VIII, podejmował usilne starania dotyczące nowej dyslokacji szkoły. Ostatecznie z kilku propozycji dotyczących jej przeniesienia do nowej siedziby zdecydowano się na tzw. Koszary Raławickie,

¹⁷ B. Jabłoński, *Pierwszy wrak i grubo przedtem*, „Nasze Sygnały”, Londyn 1970, nr 121 (styczeń-czerwiec), s. 49 (odpis w zbiorach autorów).

¹⁸ C. Wnorowski urodził się 29.05.1891 r. Od marca 1921 r. był słuchaczem TKI w Toruniu. Kurs ukończył 1.10.1922 r. w stopniu ppor. mar. Zobacz notę biograficzną C. Wnorowskiego w: *Kadry morskie Rzeczypospolitej...*, s. 635.

¹⁹ C. Wnorowski, *Pierwszy tymczasowy kurs...*, s. 29 (odpis w zbiorach autorów).

²⁰ J. Sługocki, *Pierwsza w dziejach*, „Bandera” 1992, nr 6 (czerwiec) (1745), s. 7.

²¹ Witold Panasewicz urodził się 22.12.1875 r., zmarł 24.10.1959 r. Zobacz notę biograficzną W. Anasewicza w: *Kadry morskie Rzeczypospolitej...*, s. 404-405.

znajdujące się po drugiej (prawej) stronie Wisły w Toruniu. Był to kolejny (trzeci), a zarazem ostatni obiekt zajmowany do końca lat trzydziestych XX w. na potrzeby szkolnictwa MW w tym mieście.

W tzw. Koszarach Raclawickich, na obrzeżach starego miasta, SPMW w Toruniu funkcjonowała przez kolejne kilkanaście lat. Uczelnia zajmowała stary i ponury budynek (istniejący również do dnia dzisiejszego, w którym obecnie jest hotel). Znajdował się on pomiędzy mostem drogowym a starymi murami obronnymi grodu nad Wisłą. Teren, który zajmowała szkoła, wynosił ok. 150 m długości i 75 m szerokości. Koszary te odziedziczono po rozwiązanej w październiku 1925 r. Flotylli Wiślanej²².

Główny budynek szkoły był obiektem trzypiętrowym, o murach grubości ok. 1 m i małych oknach. Na poziomie niskiego parteru znajdowały się pomieszczenia aresztu, pracownia krawiecka i szewska, kuchnia oraz magazyny prowiantowe. Na kolejnym poziomie (parteru) był pokój oficera służbowego, kancelaria komendanta SPMW, jadalnia dla podchorążych, a także kasyno dla marynarzy. Na pierwszym i drugim piętrze znajdowały się sypialnie. Były one dwóch rodzajów. Mniejsze przeznaczone na 7 łóżek z dwoma oknami oraz większe na 12 łóżek z trzema oknami. Na korytarzach stały przeznaczone na ubrania szafy oraz stojaki na karabiny. W sąsiedztwie tego budynku, na pierwszym podwórku, znajdowała się parterowa składnica mundurowa.

W dalszej kolejności był jednopiętrowy, długi budynek równoległy do głównego. Na parterze znajdowały się w nim: zbrojownia, sala gimnastyczna, gabinety specjalnej broni podwodnej, gabinety elektrotechniczny i nawigacyjny oraz pomieszczenie dyrektora nauk. Natomiast na pierwszym piętrze były sale wykładowe.

Na zajmowanym przez szkołę terenie znajdowało się też boisko sportowe, a obok bramy była mała przybudówka, w której funkcjonował fryzjer. Przy bramie głównej obiekt ochraniał wartownik (uzbrojony strażnik cywilny), który wpuszczał osoby dysponujące odpowiednimi przepustkami bądź dzwonił po oficera służbowego²³.

Przyszli oficerowie MW trafiali do Torunia różnymi drogami. O swojej drodze do tej szkoły tak wspomina Brunon Jabłoński:

[...] W 1922 r. skończyło się panowanie Mar. Woj. nad szkołą w Tczewie i mój tam pobyt. Żeby trafić do oficerskiej Szkoły Mar. Woj., która miała zacząć się w 1923 r., należało z początku ukończyć Podchorążówkę Wojsk Polskich w Warszawie. Trzeba było więc zdjąć granatowy mundur, wbić się w zielony, odbębnić swoich 11 miesięcy w Alejach Ujazdowskich. Dopiero potem mógł nastąpić powrót do Mar. Woj. do Szkoły w Toruniu. Tam zameldowałem się u Komendanta Szkoły kmdr. ppor. A. [Adama – I.B., I.S.] Mohuczego [...]²⁴.

²² J. Dyskant, *Wojenne...*, s. 119.

²³ Z. Węglarz, *Wspomnienie o Szkole Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu. Okres teoretyczny 1933-1936*, „Nasze Sygnały”, Londyn 1984, nr 153, s. 7-8 (odpis w zbiorach autorów).

²⁴ B. Jabłoński, *Pierwszy wrak i grubo przedtem*, „Nasze Sygnały”, Londyn, 1970, nr 121 (styczeń-czerwiec), s. 49 (odpis w zbiorach autora).

Pierwszy rocznik OSMW rozpoczął naukę w roku 1923. W grupie 20 przyjętych kandydatów znalazło się: 11 sierżantów-podchorążych po ukończeniu Szkoły Podchorążych w Warszawie, 4 absolwentów Korpusu Kadetów oraz 5 oficerów, którzy nie mogli być wcześniej odkomenderowani na TKI. W ten sposób na pierwszym kursie w OSMW w Toruniu, który rozpoczął szkolenie kadr oficerskich MW w II Rzeczypospolitej, rozpoczęło naukę łącznie 20 kandydatów, a ukończyło tylko 12 (60%). Rocznik ten był jedynym z 2-letnim programem nauczania. W następnym roku (1924) zmieniono zasady naboru kandydatów do szkoły oraz wydłużono do trzech lat kształcenie w niej oficerów²⁵. OSMW funkcjonowała w latach 1925-1928 w Toruniu, gdzie szkolono oficerów tylko w ramach jednego Wydziału Morskiego, który ukończyło 51 osób²⁶.

W drugiej połowie lat dwudziestych XX w. przeprowadzono zmiany w systemie szkolnictwa wojskowego II Rzeczypospolitej, przemianowując istniejące dotychczas szkoły oficerskie na szkoły podchorążych. W ten sposób 19 października 1928 r. OSMW w Toruniu przyjęła nazwę Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej (SPMW).

W kolejnych latach następował dalszy rozwój tej morskiej uczelni. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX w. w polskiej MW dawał się odczuć brak odpowiednio wykształconej kadry, zwłaszcza z korpusu technicznego. Tylko w roku 1931 jednostki organizacyjne MW zgłosiły zapotrzebowanie na 60 oficerów służby technicznej. Dlatego też powołano wówczas w szkole Wydział Techniczny, na którym kształcono mechaników i elektryków okrętowych na potrzeby tej formacji. W tym celu szef KMW 13 lipca 1931 r. wyznaczył kpt. Mieczysława Iwańskiego z Dowództwa Floty w Gdyni na etatowe stanowisko wykładowcy nauk technicznych w SPMW w Toruniu. 27 lipca przyjęto na ten wydział 12 kandydatów²⁷, którzy rozpoczęli na nim naukę 1 listopada 1931 r.²⁸ Natomiast w roku 1935 w SPMW w Toruniu utworzono kolejny wydział – Administracyjny, na którym przygotowywano oficerów administracji i kwatermistrzostwa. Pierwsza, a zarazem jedyna przed wojną promocja dwunastu oficerów tego wydziału miała miejsce 1 września 1939 r. W Koszarach Raławickich SPMW w Toruniu funkcjonowała do 5 września 1938 r. Po tym czasie została przeniesiona do budynku odziedziczonego po Oficerskiej Szkole Podoficerów w Bydgoszczy, gdzie rozpoczęto ostatni pokojowy rok szkolny 1938/1939²⁹. Tylko w latach 1928-1939 naukę w SPMW ukończyło ogółem 209 (100%) oficerów MW, z tego najwięcej

²⁵ Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni (dalej jako: MMW w Gdyni), sygn. nr 12, relacja J. Bartlewicza, *Wspomnienia ze służby w Polskiej Marynarce Wojennej w latach 1918-1939*, s. 93; oraz D. Nawrot, *Toruń jako...*, s. 21.

²⁶ J. Będźmirowski, *Morskie szkolnictwo...*, s. 31.

²⁷ M. Iwański urodził się 23.04.1891 r., zmarł 12.07.1982 r. Od połowy 1931 r. organizował Wydział Techniczny SPMW w Toruniu. Zobacz notę biograficzną M. Iwańskiego w: *Kadry morskie Rzeczypospolitej...*, s. 491.

²⁸ J. Sługocki, *Jak kształcono oficerów pionu technicznego przed wojną*, „Bandera” 1992, nr 9 (wrzesień) (1748), s. 10.

²⁹ J. Będźmirowski, *Kuźnia oficerów floty wojennej*, „Morze” 1997, nr 9 (wrzesień) (755), s. 26-28.

na Wydziale Morskim – 173 (83%), zaś na Wydziale Technicznym – 24 (11%), a na Wydziale Administracyjnym – 12 (6%)³⁰.

W związku z wybuchem II wojny światowej SPMW z Bydgoszczy ewakuowano do Pińska, a następnie rozwiązano 12 września 1939 r. Ogółem w toruńskim okresie wojskowego szkolnictwa morskiego polską MW zasililo 270 oficerów (100%) w tym: 39 absolwentów TKI (14%), 51 słuchaczy OSMW (19%) i 180 słuchaczy SPMW (67%). W grupie tej znalazło się wielu bohaterskich obrońców polskiego Wybrzeża z roku 1939, a także dowódców okrętów działających na morzach i oceanach w latach II wojny światowej³¹.

W artykule poniżej zaprezentowano wątki najczęściej pojawiające się we wspomnieniach oficerów II Rzeczypospolitej. Należały do nich takie zagadnienia, jak: motywy wstąpienia słuchaczy OSMW/SPMW, warunki ubiegania się i egzaminy wstępne do OSMW/SPMW, organizacja procesu szkolenia podchorążych, porządek dnia i przebieg służby w OSMW/SPMW, praktyki słuchaczy we Flocie i Flotylli Pińskiej MW³² czy charakterystyka sylwetek komendantów i wykładowców szkoły MW w Toruniu.

1. Motywy wstąpienia słuchaczy TKI, OSMW i SPMW w Toruniu

Już w pierwszych latach funkcjonowania placówki szkoleniowej MW w Toruniu występowały problemy z naborem zarówno wykładowców, jak i słuchaczy, którzy posiadaliby odpowiedni zakres wiedzy morskiej. Jednym z pierwszych wykładowców tej uczelni był Mamert Stankiewicz³³ – zweryfikowany w stopniu kmdr. ppor. rez. Został on 1 czerwca 1919 r. przydzielony w charakterze kierownika Wydziału Nawigacyjnego do Szkoły Morskiej w Tczewie. Równocześnie wykładał astronomię i nawigację w Toruniu. Oficer ten po latach tak wspominał absolwentów pierwszego TKI wypromowanych w Toruniu:

[...] Wśród słuchaczy Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej [w Toruniu – I.B., I.S.] był znaczny odsetek byłych oficerów lądowych, którzy zdecydowali się spróbować swoich sił w nowym zawodzie. Auditorium słuchaczy mieliśmy bardzo uważne i wdzięczne. Wielu z nich jest teraz oficerami w Marynarce, kilku też przeszło do rezerwy i jest

³⁰ J. Będźmirowski, *Morskie szkolnictwo...*, s. 35.

³¹ D. Nawrot, *Toruń jako pierwszy...*, s. 24.

³² I. Bieniecki, *Flotylla Rzeczna Polskiej Marynarki Wojennej w Pińsku w latach 1925-1935 w świetle sprawozdań Inspektorów Armii i oficerów Korpusu Kontrolerów*, Toruń 2005. Recenzje tej pozycji ukazały się dotychczas w następujących publikacjach: P. Barszczewski, *Historia Flotylli Rzeczej Marynarki Wojennej na Polesiu (1925-1935)*, „Nautologia” 2005, nr 142, s. 120-122; oraz W. Pater, *O Flotylli Rzeczej Marynarki Wojennej*, „Przegląd Morski” 2006, nr 2, s. 101-109.

³³ Zobacz notę biograficzną M. Stankiewicza w: *Kadry morskie Rzeczypospolitej...*, s. 435-436.

obecnie na służbie w rozmaitych towarzystwach marynarki handlowej, jak kapitanowie Zygmunt Sadowski, Mieczysław Jacynicz i [Adam – I.B., I.S.] Andrzejewski [...]³⁴.

Motywy wstąpienia kandydatów do szkoły MW w Toruniu były różne, często decydował o tym przypadek. Jednym z pierwszych słuchaczy tej uczelni był późniejszy kmdr ppor. rez. Jan Świętosław Bartlewicz, który tak wspominał początki swojej służby w tej formacji:

[...] Nie wiem czy w ogóle zostałem kiedykolwiek marynarzem, gdyby nie przypadek, że w jesieni 1922 roku zobaczyłem w Lublinie w kawiarni oficera Polskiej Marynarki Wojennej w mundurze. Jak się później okazało, był to porucznik marynarki Zdzisław Boczkowski, który będąc na urlopie, przyjechał do Lublina odwiedzić swoją znajomą artystkę [...], występującą wówczas w lubelskim teatrze. Na jego widok, a właściwie na widok jego munduru, odżyły we mnie chłopięce i młodzieńcze marzenia o służbie na morzu [...]. Dopiero gdy na własne oczy ujrzałem oficera w polskiego marynarza, uświadomiłem sobie, że przecież istnieją realne możliwości służby na morzu i wyruszenia w świat w poszukiwaniu Wielkiej Przygody [...]³⁵.

Młodzi ludzie, którzy często mieli już sprecyzowane plany na przyszłość, za namową kolegów zmieniali podjęte wcześniej decyzje i wstępowali do nowej formacji, o czym tak wspomina ww. oficer:

[...] Uległszy osobiście niezamierzonej propagandzie wizualnej (mundur por. Boczkowskiego), w Szkole Podchorążych w Warszawie zacząłem uprawiać propagandę słowną, roztaczając przed kolegami zachęcające widoki, jakie ich oczekują w służbie morskiej. W wyniku tych kontaktów po ukończeniu szkoły zgłosiło się wraz ze mną do marynarki dziesięciu kolegów, a mianowicie sierżanci podchorążowie: Stefan Romanowski, Tadeusz Piątkowski, Władysław Salamon, Brunon Jabłoński, Michał Łappa, Stanisław Różycki, Jan Grzeszkiewicz, Wiktor Łomidze (Gruzin), Józef Pardo i Antoni Bargielski [...]³⁶.

W późniejszym okresie, w połowie lat trzydziestych XX w., jednym z wielu podchorążych SPMW w Toruniu był Zbigniew Węglarz³⁷. Po latach oficer ten tak wspominał motywy, które kierowały nim przy wstąpieniu do tej szkoły:

[...] W Krakowie ukończyłem 4-letnią szkołę podstawową oraz 8-mio letnie gimnazjum typu mat.-przyr. [matematyczno-przyrodniczego – I.B., I.S.], zdając maturę

³⁴ M. Stankiewicz, *Pamiętnik* (do druku przygotował i wstępem opatrzył Zb. Machaliński), „Nautologia” 1978, nr 4 (52), s. 42.

³⁵ MMW w Gdyni, sygn. nr 12, Relacja J. Bartlewicza..., s. 66.

³⁶ Tamże, s. 69.

³⁷ Z. Węglarz urodził się 5.08.1914 r. Zobacz notę biograficzną Z. Węglarza, *Kadry morskie Rzeczypospolitej...*, s. 460.

w roku 1933. Ponieważ od dawna marzyłem o pływaniu i zawodzie marynarz, więc zgłosiłem się do Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni. Okazało się jednak, że jest to szkoła płatna, a ja byłem stosunkowo biednym, bo na utrzymaniu Matki emerytki. Wobec tego poszedłem do Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu, gdzie nauka była bezpłatna i którą ukończyłem w 1936 r. [20 lipca 1933 r. – 15 października 1936 r. – I.B., I.S.]³⁸.

Szkołę Podchorążych Marynarki Wojennej ukończyłem w Toruniu dnia 15.10.1936 roku z lokatą 7, po czym zostałem promowany podporucznikiem marynarki z dniem 1.10.1936, a następnie prezentowany wraz z moim rocznikiem na Zamku Królewskim w Warszawie ówczesnemu Prezydentowi RP – prof. Ignacemu MOŚCICKIEMU [...] ³⁹.

Z kolei inny słuchacz tej uczelni, ppor. rez. Sławomir Stefański⁴⁰, tak po latach pisał o swojej decyzji wstąpienia do szkoły MW:

[...] Realnie o morzu i służbie w marynarce zacząłem myśleć dopiero w wieku 16 lat i to dzięki temu, że przyjaźniłem się z młodszym bratem [...] kmadra Bolesława Romanowskiego⁴¹ (Januszem). Przez niego poznałem całą rodzinę [...]. Oczywiście Bolesław, ówczesny podchorąży mar. z SPMW w Toruniu, budził szczególne moje zainteresowanie. Właśnie w 1930 r., gdy spędzałem u p. Romanowskich wakacje w Grabownie, Bolesław odbywał rejs szkoleniowy do Ameryki na ORP „Iskra” i z podróży tej przysyłał wielostronicowe, ciekawe listy, które matka jego nam głośno odczytywała. Już wówczas miał on talent do pisania, a po latach prawie 30-u jego książka „Torpeda w celu” stała się swego rodzaju bestsellerem [...].

Na kilka miesięcy przed maturą, na wiosnę 1934 r. zdecydowałem się i ku pewnej nawet konsternacji rodziny oznajmiłem, że spróbuję wstąpić do SPMW w Toruniu. Sprzeciwu specjalnego nie było. Raczej wówczas młodzież ze średnio zamożnych rodzin i biedniejszych chętnie szła do wojska. Była to nawet niezła kariera, gdyż dawało to możliwość po 3-ach latach zostania oficerem, podczas gdy o pracę było trudno, a studia były drogie i z tego powodu raczej dla większości niedostępne [...] ⁴².

³⁸ MMW w Gdyni, sygn. nr 626, Relacja Zb. Węglarza z 27.10.1995 r., *Szczegółowy przebieg służby w Mar. Woj.*, s. 1; zobacz też Z. Węglarz, *Wspomnienie o Szkole Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu. Okres teoretyczny 1933-1936*, „Nasze Sygnały”, Londyn 1984, nr 153, s. 7 (odpis w zbiorach autorów).

³⁹ MMW w Gdyni, sygn. nr 626, Relacja Zb. Węglarza z 28.06.1983 r., *Opisowy przebieg służby w Marynarce Wojennej*, s. 1.

⁴⁰ Tamże, sygn. nr 219, Relacja S. Stefańskiego, *Wspomnienia ze Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej (1934-1935 r.)*, s. 1.

⁴¹ B. Romanowski urodził się 21.03.1910 r. zmarł 12.08.1968 r. Zobacz notę biograficzną B. Romanowskiego w: *Kadry morskie Rzeczypospolitej...*, s. 422-423.

⁴² MMW w Gdyni, sygn. nr 219, Relacja S. Stefańskiego pt. „Wspomnienia ze Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej (1934-1935 r.)”..., ankieta, s. 1.

Analiza powyższych motywów, które decydowały o wstąpieniu kandydatów do szkoły MW w Toruniu, pozwala zauważyć, że najczęściej kierowały nimi: fascynacja mundurem marynarskim i morzem, bezpłatna nauka w tej uczelni, chęć zrobienia kariery w polskiej MW, a także po jej ukończeniu stabilna służba w tej formacji.

2. Warunki ubiegania się i egzaminy wstępne do SPMW w Toruniu

Począwszy od roku 1925 kandydaci przyjmowani do szkoły MW w Toruniu byli zobowiązani zdawać egzamin konkursowy z nw. przedmiotów:

- język polski,
- historia, literatura i geografia Polski,
- nauka o Polsce współczesnej,
- geografia powszechna,
- algebra stosowana,
- trygonometria stosowana,
- jeden z wybranych języków obcych (angielski, francuski lub niemiecki).

Ponadto poddawano ich badaniom psychotechnicznym i sprawdzianowi sprawności fizycznej⁴³.

Swoje pierwsze kroki w SPMW w Toruniu w drugiej połowie lat dwudziestych XX w. tak wspomina jeden z ówczesnych słuchaczy tej uczelni – Jan Busiakiewicz:

[...] Zaczęło się to wszystko w lipcu 1927 r., kiedy to po rozmaitych badaniach lekarskich dopuszczono do egzaminu w szkole Podchorążych Mar. Woj. w Toruniu 62 kandydatów. Na podstawie 3 dni trwających egzaminów i „interview” przyjęto do szkoły 28-miu kandydatów. W czasie trzech lat Szkoły na skutek niedostatecznych postępów w nauce względnie nieprzydatności do służby, odpadło 11-tu podchorążych, tak że ostatecznie Szkołę ukończyło z wynikiem pomyślnym 17-tu podchorążych [...]⁴⁴.

Natomiast o nauce w szkole w Toruniu w latach trzydziestych XX w. tak wspomina jeden z jej wykładowców kmdr ppor. Mieczysław Iwański⁴⁵:

[...] Wyjechałem po bliższe dyrektywy do szefa służby technicznej w Kierownictwie Marynarki Wojennej, kmdra inż. Wacława Żejmy. W prasie krajowej zostało umieszczone ogłoszenie o przyjmowaniu ochotników do Szkoły Podchorążych na nowo otwarty Wydział Techniczny. Warunkiem przyjęcia było posiadanie dużej matury oraz złożenie egzaminu wstępnego. Ogłoszenia otrzymały również zakłady krajowe naukowe o poziomie licealnym. Kandydatów zgłosiło się bardzo dużo, tak że było w czym wybierać.

⁴³ Tamże, sygn. nr 12, Relacja Bartlewicza..., s. 84.

⁴⁴ J.B. (Jan Busiakiewicz), *Po latach czterdziestu. Ósma promocja Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu*, „Nasze Sygnały”, Londyn 1970, nr 122, s. 24-25.

⁴⁵ *Kadry morskie Rzeczypospolitej...*, s. 640.

Przed rozpoczęciem roku szkolnego zaczęły się egzaminy wstępne z przedmiotów: matematyka, fizyka, chemia, tak pisemne, jak i ustne. Następnie kandydaci przechodzili szczegółowe badania lekarskie [...].

Kandydaci poddawani byli również badaniom psychotechnicznym, które przeprowadzał specjalnie przybyły z Warszawy w tym celu pułkownik Kornilowicz. Pułkownik ten chlubił się tem, że był żonaty z córką Henryka Sienkiewicza. Badania te były bardzo szczegółowe, oparte na doświadczeniach za granicą; miały one wykazać u kandydatów bystrość umysłu, szybkość orientacji, spostrzegawczość itd. Wszystkie te cechy, które powinien posiadać oficer marynarki wojennej. Z wielkiej liczby kandydatów, którzy zgłosili się z całej Polski, przyjęto 24 [...]46.

W końcu czerwca 1928 r. obowiązki dyrektora nauk SPMW w Toruniu po kmr ppor. Witoldzie Zajączkowskim objął kpt. mar. dypl. Jerzy Kłossowski, który tak wspomina proces przyjmowania kandydatów do szkoły:

[...] Nie było czasu na rozmowy i filozofowanie. Z miejsca wpadłem w wir zajęć. Od 1 lipca trwało przez prawie trzy tygodnie przyjmowanie kandydatów do szkoły. Wyniki egzaminów trzeba było opracować w specjalnym wniosku i przedstawić do decyzji szefowi Kierownictwa Marynarki Wojennej. Zatwierdzona przez niego lista przyjętych na młodszy rocznik miała być opublikowana 1 sierpnia. Wkrótce po tym miał odbyć się kurs przeszkolenia rekruckiego i pierwsze próbné pływanié. Musiałem jednocześnie pracować na kilku kierunkach, bo oprócz uczestnictwa w egzaminach kandydatów miałem terminowo przyjąć szereg agend związanych z funkcją dyrektora nauk, będącego równocześnie zastępcą komendanta szkoły [...]47.

Natomiast według Zbigniewa Węglarza w połowie lat trzydziestych XX w. obowiązywały następujące warunki dotyczące ubiegających się o przyjęcie do SPMW w Toruniu:

- [...] a) Posiadać egzamin dojrzałości czyli maturę 8-klasowego gimnazjum;
- b) nie przekroczony wiek 19 lat; dla personelu Marynarki Wojennej;
- c) zaświadczenie moralności wystawione przez 2 poważne osoby [...]48.

Jak wspomina ww. autor, podań takich wpłynęło w tym czasie ok. 200. Wybrano z nich 70 kandydatów, którzy zostali pisemnie wezwani do Torunia na egzamin konkursowy, co miało miejsce w lipcu 1933 r. W czasie egzaminu konkursowego kandydaci do szkoły uczestniczyli w następujących przedsięwzięciach:

⁴⁶ MMW w Gdyni, sygn. nr 52, Relacja M. Iwańskiego, *Początki szkolnictwa zawodowego w Polskiej Marynarce Wojennej od 1920 do 1946*, s. 26.

⁴⁷ J. Kłossowski, *Wspomnienia z Marynarki Wojennej*, wyd. 2, Warszawa 1977, s. 289.

⁴⁸ Z. Węglarz, *Wspomnienie o Szkole Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu. Okres teoretyczny 1933-1936*, „Nasze Sygnały”, Londyn 1984, nr 153, s. 7 (odpis w zbiorach autorów).

[...] I. Krótka rozmowa z Komendantem SPMW wówczas kmdr. ppor. Tadeuszem Podjazd-Morgensternem, celem tego była ocena prezentacji, zachowania się, wysławiania oraz powodów, dla których kandydat chciał zostać oficerem Marynarki Wojennej.

II. Sprawdzenie sprawności fizycznej, orientacji i szybkiego reagowania:

- a) rozwiązywanie niektórych testów inteligencji ogólnej;
- b) pływanie 100 m stylem dowolnym na czas;
- c) bieg na 100 i 1000 m;
- d) skok w dal;
- e) rzut granatem.

III. Egzamin komisyjny z wiedzy ogólnej: język polski, nauka o Polsce współczesnej, geografia Polski i świata itp.

IV. Egzamin komisyjny z następujących przedmiotów ścisłych:

- matematyki wg zakresu gimnazjum typu matematyczno-przyrodniczego;
- fizyki wg zakresu gimnazjum typu matematyczno-przyrodniczego;
- chemii wg zakresu gimnazjum typu matematyczno-przyrodniczego;
- języka obcego wg wyboru: angielskiego, francuskiego, niemieckiego lub kilku [...] ⁴⁹.

Jednak Z. Węglarz uważa, że zdawany przez niego wcześniej egzamin maturalny, w porównaniu do egzaminu konkursowego do SPMW w Toruniu, był bardzo łatwy. Wyniki tego ostatniego oceniano wg skali dziesięciostopniowej, przy czym ocena 6 była stopniem dostatecznym, a wszystkie poniżej stopniami niedostatecznymi. Niektóre z ocen miały dodatkowe współczynniki, przez które mnożono wynik. Także znajomość języka obcego ponad jeden z wymienionych powyżej była również specjalnie punktowana.

Nazwiska kandydatów, którzy zostali odrzuceni na egzaminie ze względu na negatywną ocenę, ogłaszano co kilka dni na tablicy znajdującej się w korytarzu szkoły. Ostatecznie w roku 1933 po 3 tygodniach oczekiwania pozostało 17 zakwalifikowanych kandydatów na podchorążych⁵⁰.

O problemach związanych z przyjęciem do tej uczelni wspomina również inny jej słuchacz – ppor. rez. mgr inż. Sławomir Stefański:

[...] Ale do Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej dostać się nie było łatwo. Nasza marynarka była niewielka i potrzeby na kadrę oficerską znikome. W 1932 r. w ogóle naboru do SPMW nie było. W 1933 r. przyjęto tylko 15 osób, a wyjątkowo w 1934 r., wobec pewnych decyzji o rozbudowie floty i zakupie kilku jednostek za granicą (m.in. ORP „Gryf”) nabór do SPMW w Toruniu miał wynieść ogółem 50 osób, w tym 35 na wydział nawigacyjny i 15 na mechaniczny. W odpowiednim czasie, jeszcze przed egzaminem maturalnym, odbyłem przewidziane badania lekarskie i złożyłem wymagane dokumenty wraz z podaniem o przyjęcie na Wydział Nawigacyjny SPMW w Toruniu.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Tamże.

Kłopot miałem z protekcją, która w tych sprawach nieraz miała decydujące znaczenie. Do załączników do podania należał formularz z opinią dwóch osobistości (jak się później dowiedziałem, większość kandydatów miało jako swoich protektorów wyższych oficerów sztabowych, kilku było synami generałów itp.) [...].

Z całego miasta Bydgoszczy wybierałem się do SPMW tylko ja jeden. Egzaminami miały się rozpocząć 2 lipca 1934 r. Pełen niepokoju oczekiwałem na zawiadomienie o egzaminie, nadeszło wreszcie kilka dni po tym terminie z poleceniem, żebym się stawiał dopiero 9 VII. Okazało się, że było tylu kandydatów, że Szkoła nie mogła ich pomieścić (zdaje się około 600), a po tygodniu część ich została już wyeliminowana i wówczas wezwano resztę.

Egzaminy trwały 2 tygodnie, co parę dni spore grupy niezakwalifikowanych odjeżdżały do domu. Egzaminowano nas prawie ze wszystkich przedmiotów ostatniej klasy gimnazjalnej (pisemnie i ustnie) oraz z kilku rodzajów sprawności sportowych (m.in. pływanie, bieg na 1 km, skoki, rzuty), jak również dawano szereg sprawdzianów i testów psychotechnicznych.

Nareszcie około 20 lipca w sali gimnastycznej dowódca SPMW kmdr Morgenstern obwieścił, kto został przyjęty i jako kandydat odbędzie rekruckie przeszkolenie w Kadrcze Floty w Gdyni oraz próbne pływanie. Wśród przyjętych 35 osób na Wydział Nawigacyjny znalazło się bodaj 15-u adeptów Korpusu Kadetów, kilku podchorążych z innych szkół oficerskich oraz kilku krewnych i protegowanych wyższych wojskowych. Jakimś cudem i ja znalazłem się w tej grupie (przyznam, że egzaminy poszły mi b. dobrze, a i wyniki w sportach miałem świetne...)⁵¹.

Natomiast o swoim przyjęciu do szkoły w połowie lat trzydziestych XX w. tak po latach pisał Tadeusz Lesisz⁵²:

[...] W 1936 r. spośród ponad 1000 złożonych podań, wezwano nas 427 młodych maturzystów na konkursowy egzamin do Torunia. Zostaliśmy zakwaterowani w starych poniemieckich koszarach wojskowych nad Wartą [powinno być Wisłą – I.B., I.S.], w których mieściła się Szkoła Podchorążych Marynarki Wojennej. Rozlokowani zostaliśmy po kilkudziesięciu w olbrzymich salach w kolejności alfabetycznej [...].

W ciągu następnych 3 tygodni byliśmy poddani intensywnym egzaminom od ćwiczeń fizycznych począwszy, poprzez matematykę i ścisłe nauki: fizykę i chemię. Ostatnim etapem, skądinąd bardzo ważnym, była tak zwana „prezentacja”. Polegała ona na tym, że młodego aplikanta wzywano przed cały „sztab” Szkoły z Komendantem na czele i zarzucano go pytaniami, na które musiał odpowiadać, w międzyczasie poddawano go ścisłej obserwacji co do ogólnego zachowania się.

⁵¹ MMW w Gdyni, sygn. nr 219, Relacja S. Stefańskiego..., s. 1-2.

⁵² Zobacz notę biograficzną T. Lesisza w: *Kadry morskie Rzeczypospolitej...*, s. 375.

W wyniku egzaminów wyselekcjonowano 28 przyszłych „adeptów” sztuki morskiej. Ku „wielkiemu” szczęściu w tej grupie znalazłem się i ja – 14 z kolei [...]. I tak zostałem kandydatem do Szkoły Podchorążych Mar. Woj. – nie lada wyróżnienie i tu już rozstrzygnęły się losy mojego przyszłego życia [...]⁵³.

Natomiast inny słuchacz tej uczelni – późniejszy oficer MW – Andrzej Kłopotowski⁵⁴ tak po latach wspominał swoje przyjęcie na studia:

[...] Była to szkoła, która rok w rok spośród setek kandydatów wybierała nieliczną grupę szczęśliwców, którzy potrafili przejść przez prezentację z Komendantem szkoły, która była próbą psychiczną, kiedy wygląd, zachowanie i półgodzinna rozmowa dotycząca zainteresowań, motywów wstąpienia w szeregi oficerów marynarki wojennej mogły decydować o powrocie do domów. Badanie zdrowia, sprawności fizycznej również przeterminowały szeregi z dnia na dzień. Wreszcie egzamin z psychologii, przedmiotów ścisłych i języków obcych decydował o naszej pozostałej grupie dwudziestu czterech [...]⁵⁵.

Na podstawie powyższych ustaleń można stwierdzić, iż uczelnia MW funkcjonująca w Toruniu cieszyła się dużym zainteresowaniem kandydatów z „cywila”⁵⁶. W związku z powyższym o przyjęcie do OSMW/SPMW ubiegała się każdego roku znaczna liczba kandydatów, którzy zamierzali służyć w tej formacji. Jednocześnie egzamin wstępny do tej uczelni nie należał do łatwych, dlatego też wielu z ubiegających się o przyjęcie do niej odpadało na samym początku, a kolejni byli weryfikowani i często kończyli swoją przygodę z MW w kolejnych latach nauki.

3. Organizacja procesu szkolenia podchorążych, porządek dnia i przebieg służby w OSMW/SPMW

Bez względu na to, ile lat trwał cały okres nauczania w szkole (2 czy 3 lata), program nauczania każdego roku składał się z dwóch części – teoretycznej i praktycznej. Po zdaniu egzaminu dojrzałości kandydaci do szkoły w Toruniu przystępowali do egzaminów wstępnych. Następnie, po ich złożeniu (pomiędzy 15 czerwca a 10 lipca), po kursie rekruckim byli wysyłani na okręty floty w celu odbycia próbnego pływania. Jego zaliczenie stwierdzało ostatecznie ich zdolność lub nieprzydatność do służby na morzu. Po pływaniu próbnym miała miejsce ostateczna selekcja kandydatów.

⁵³ T. Lesisz, *Rocznik 1936-1939 SPMW*, „Nasze Sygnały”, Londyn 1992, nr 171, s. 28 (odpis w zbiorach autora).

⁵⁴ Zobacz notę biograficzną A. Kłopotowskiego w: *Kadry morskie Rzeczypospolitej...*, s. 357.

⁵⁵ A. Kłopotowski, *Szkoła Podchorążych MW Toruń 1935-1995*, „Nasze Sygnały”, Londyn 1997, nr 181 (styczeń-lipiec), s. 54 (odpis w zbiorach autorów).

⁵⁶ T. Kondracki, *Akcja propagandowa Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej (1937-1938)*, „Biuletyn Historyczny” MMW w Gdyni 22, 2007, s. 79-90.

W pierwszym okresie funkcjonowania szkoły (1922-1925) pływanie wstępne dla kandydatów, którzy wstępowali po ukończeniu nauki w Szkole Podchorążych w Warszawie, trwało pełne dwa miesiące (od 1 lipca do 31 sierpnia 1923 r.). Następnie, po dwutygodniowym urlopie, od 15 września 1923 r. rozpoczął się kurs teoretyczny w Toruniu, który trwał pełne 7 miesięcy.

O przedsięwzięciach związanych z nauką podchorążych na pierwszym kursie oficerów MW w Toruniu na początku lat dwudziestych XX w. wspomina również Czesław Wnorowski⁵⁷:

[...] Projektowany program kursu zawierał: astronomię nautyczną, nawigację i locję, wiedzę okrętową, mechanizmy okrętowe, sygnalizacje, radio, artylerię okrętową i broń podwodną oraz budownictwo okrętowe. Po ukończeniu 1-szego zimowego kursu było projektowane zaokrętowanie słuchaczy na jedną z kanonierek, a po następnym kursie zimowym zaokrętowanie słuchaczy indywidualnie na istniejących jednostkach morskich i rzecznych Marynarki Wojennej. Wreszcie ostateczny egzamin i zaliczenie słuchaczy kursu do oficerów korpusu morskiego [...]⁵⁸.

W kolejnym, drugim kursie dla podchorążych MW organizowanym w szkole w Toruniu uczestniczył jako słuchacz późniejszy oficer MW Władysław Salamon⁵⁹:

[...] W lipcu 1923 r. było nas w O. S. Mar. Woj. około 20 i wyjechaliśmy do Pucka na pierwsze pływanie [...]. Oprócz pierwszego kursu podchorążych, był również Kurs Oficerski dla oficerów Korpusu Rzeczno-Brzegowego. Uczestnicy tego kursu wykruszyli się i oba kursy zostały połączone. W sumie było czterech wychowanków Korpusu Kadetów, siedmiu podchorążych po szkole podchorążych piechoty i dwóch oficerów [...]. Drugie praktyczne pływanie uczniów O.S.M.W. było [w 1924 r. – I.B.] na torpedowcach od maja do września [...]. Po zakończeniu kursu teoretycznego [w 1925 r. – I.B.] podchorążowie zostali zaokrętowani na ORP „Kaszub”⁶⁰.

W latach 1923-1925 program kursu teoretycznego w OSMW w Toruniu obejmował wiedzę z 30 przedmiotów (patrz załącznik nr 1). Jednak w realizacji procesu nauki podchorążych napotymano liczne trudności, o czym wspomina ówczesny słuchacz tej uczelni Jan Bartlewicz:

[...] Pomoce naukowe otrzymywali słuchacze w postaci skryptów, opracowywanych przez wykładowców i powielanych. W latach 1923-1925 nie ze wszystkich przedmiotów istniały już skrypty, przybywało ich jednak z każdym rokiem. W braku skryptów słuchacze posługiwali się własnymi notatkami robionymi na wykładach. Tablice poglądowe, rysunki, schematy, wykresy i modele wprowadzano stopniowo w miarę

⁵⁷ Zobacz notę biograficzną C. Wnorowskiego w: *Kadry morskie Rzeczypospolitej...*, s. 463-464.

⁵⁸ C. Wnorowski, *Pierwszy tymczasowy kurs...*, s. 31.

⁵⁹ Zobacz notę biograficzną W. Salamona w: *Kadry morskie Rzeczypospolitej...*, s. 428-429.

⁶⁰ C. Wnorowski, *Pierwszy tymczasowy kurs...*, s. 31.

ich wykonywania przez specjalistów. Tablice logarytmiczne, locje okrętowe, tablice dewiacji, kody sygnałowe – otrzymywali słuchacze w wydaniach książkowych, zagranicznych. W roku 1925 ukazały się w wydaniach książkowych pierwsze polskie podręczniki: „Wiedza okrętowa”, kmdra ppor. Witolda Zajączkowskiego i „Teoria budowy okrętów” kmdra ppor. inż. [Mariana – I.B.] Sasinowskiego [...]”⁶¹.

Ponieważ młodzi kandydaci do OSMW w Toruniu w latach 1924-1927 nie mieli odpowiedniego wykształcenia wojskowego, w związku z czym czas trwania nauki w szkole w Toruniu wydłużono do trzech lat, a podchorążowie w tym czasie przechodzili szkolenie wojskowe⁶². Z chwilą wprowadzenia trzyletniego okresu szkolenia i zmianie nazwy na SPMW (jesienią 1928 r.) pływanié próbne kandydatów trwało 8 tygodni i odbywało się po 6 tygodniach kursu rekruckiego. Po tym czasie podchorążowie, którzy pomyślnie zaliczyli okres wstępnego pływania, składali przysięgę wojskową i oficjalnie otrzymywali stopień podchorążego MW. Po dwutygodniowym urlopie rozpoczynał się okres nauki teoretycznej w szkole.

Kolejne lata nauki składały się z trwającego 5 miesięcy okresu praktycznego (pływania) i trwającego 6 miesięcy okresu teoretycznego (w szkole). W tym czasie podchorążym przysługiwał 1 miesiąc wypoczynku, który składał się z urlopu wypoczynkowego trwającego 2 tygodnie oraz dwóch urlopów świątecznych na Boże Narodzenie i Wielkanoc (po 7 dni)⁶³.

O procesie dydaktycznym w końcu lat dwudziestych XX w. tak wspomina ówczesny dyrektor nauk SPMW – kpt. mar. dypl. Jerzy Kłossowski:

[...] Na moją prośbę komendant szkoły zorganizował jesienią 1928 roku naradę naukową, na którą zaprosił kilku przedstawicieli Kierownictwa Marynarki Wojennej i dowódcę floty, komandora [Józefa – I.B., I.S.] Unruga. Narada miała rozważyć trzy sprawy: rewizję programów nauczania poszczególnych przedmiotów, proporcję między godzinami wykładów i zajęć praktycznych oraz wyposażenie gabinetów, a także metodę nauczania, sprawdzania wiedzy i oceny postępów. Głównym referentem na naradzie byłem ja jako dyrektor nauk. Uchwały narady były mi potrzebne jako formalna podstawa do opracowania poszczególnych programów i wprowadzenia ich w życie. Ustalone bowiem kilka lat temu programy wymagały modernizacji. Jedne przedmioty były przedkładowane teorią z uszczerbkiem dla zajęć praktycznych, na inne, jak elektrotechnika czy mechanizmy okrętowe, przeznaczono zbyt mało godzin. Niektóre, jak na przykład taktyka, w ogóle nie były wykładane [...]”⁶⁴.

W SPMW w Toruniu w końcu lat dwudziestych XX w. organizowano też kursy Podchorążych Rezerwy. Jednym z uczestników tego kursu był m.in. oficer

⁶¹ Tamże, s. 88.

⁶² MMW w Gdyni, sygn. nr 238, Relacja W. Salamona, *Moja służba w Marynarce Wojennej*, s. 5, 6, 7.

⁶³ Tamże, sygn. nr 12, Relacja J. Bartlewicza..., s. 82-83.

⁶⁴ J. Kłossowski, *Wspomnienia...*, s. 293-294.

polskiej Marynarki Handlowej, późniejszy kapitan żeglugi wielkiej Andrzej Cyprian Goebel⁶⁵.

W połowie lat trzydziestych XX w. porządek dnia szkoły obejmował szereg przedsięwzięć, które ściśle wypełniały dobę słuchaczy szkoły, od godzin porannych do wieczornych, zarówno w dni powszednie, jak i świąteczne. Porządek dnia obowiązujący w tym czasie w szkole zaprezentowano w tabeli poniżej.

Tabela 1

Porządek dnia obowiązujący w SPMW w Toruniu w latach 1933-1936

Lp.	Czas	Rodzaj przedsięwzięcia
1.	6.30	Pobudka. Odbywała się na sygnał dzwonek elektrycznych, które uruchamiał podchorąży pełniący służbę w dyżurce. Po tym następowało przejście oficera dyżurnego (służbowego) przez wszystkie pomieszczenia sypialne. Pierwszy ze słuchaczy, który go zauważył wydawał komendę „baczość”. Wówczas wszyscy pozostali podchorążowie stawali w postawie zasadniczej, w miejscu w którym stali, bez względu na posiadany w danej chwili ubiór. Następnie padała komenda „spocznij”, po której podchorążowie udawali się do umywalni, gdzie następowało mycie się „do pasa” w zimnej wodzie
2.	7.00	Apel poranny i modlitwa. Podchorążowie stawali na zbiórce na korytarzu przylegającym do ich sypialni. Na komendę oficera dyżurnego (służbowego) „Do modlitwy” zdejmowali czapki i śpiewali <i>Kiedy ranne wstają zorze</i> . Następnie dwójkami maszerowali na krótką gimnastykę do sali gimnastycznej lub na boisko. Dla każdego kursu gimnastykę prowadził jego podchorąży dyżurny
3.	7.30	Podchorążowie wracali dwójkami na salę jadalną, a następnie zajmowali miejsca przy stołach po osiem osób. Na czele każdego stołu siedział podchorąży ze starszego kursu, który dbał o dobre zachowanie i maniery jedzących kolegów. Po skończeniu śniadania podchorążowie mieli kilkanaście minut tzw. czasu wolnego

⁶⁵ Do formacji MW został on wcielony już po ukończeniu Szkoły Morskiej w Tczewie w roku 1928. Jako tzw. szeregowy z cenzusem 9 listopada 1929 r. rozpoczął służbę w kompanii kadrowej polskiej MW. Kilka dni później (w połowie tego miesiąca) został przeniesiony na Kurs Podchorążych Rezerwy w SPMW w Toruniu. Do 30 kwietnia 1930 r. poszerzał swoją wiedzę w tej uczelni. W międzyczasie awansował na st. marynarza oraz mata z cenzusem. Następnie odbywał szkolenie praktyczne na okrętach Floty MW. Służył na ORP „Bałtyk”, ORP „Mazur” i ORP „Ślązak”. W końcu sierpnia 1930 r. został skierowany na jednostki pływające Flotyli Rzecznej MW w Pińsku. Tam służył do połowy października 1930 r. następnie powrócił do Floty i został zaokrętowany na ORP „Jaskółka” w Dywizjonie Minowców. W jednostce tej otrzymał kolejne awanse. Ostatecznie szkolenie w MW zakończył z ogólną oceną „dobry” 31 stycznia 1931 r., po czym ubył do pracy cywilnej z tytułem bosmana podchorążego rezerwy. R. Techman, *Kapitan żeglugi wielkiej Andrzej Cyprian Goebel (1907-1969) – absolwent Szkoły Morskiej w Tczewie, pilot portu w Gdyni, pierwszy kapitan portu w Szczecinie, oficer statków Polskiej Marynarki Handlowej*, „Nautologia” 2021, nr 158, s. 84, 86.

4.	7.55	Zbiórka na wykłady. W tym czasie każdy kurs podchorążych maszerował dwójkami do swoich sal wykładowych, znajdujących się w drugim budynku
5.	8.00-12.00	Udział podchorążych w obowiązkowych wykładach lub ćwiczeniach. Godzina nauki trwała 50 minut, natomiast przerwy pomiędzy lekcjami trwały 10 minut. Podczas przerw wietrzono sale wykładowe
6.	11.50	Zbiórka podchorążych i przemarsz dwójkami na salę jadalną
7.	12.00	Obiad podchorążych, a następnie przerwa
8.	12.55	Zbiórka podchorążych na wykłady lub ćwiczenia. W tym czasie każdy kurs podchorążych udawał się dwójkami do swoich sal wykładowych w drugim budynku
9.	14.00-17.00	W tym czasie podchorążowie uczestniczyli w obowiązkowych wykładach lub ćwiczeniach. Godzina lekcyjna trwała 50 minut, natomiast przerwa 10 minut. W czasie przerw wietrzono sale lekcyjne
10.	16.50	Zbiórka podchorążych i przemarsz dwójkami do sali jadalnej
11.	17.00	Kolacja a następnie przerwa. Czas wolny dla podchorążych wg ich uznania
12.	17.30-19.15	Udział podchorążych w apelu wieczornym, modlitwie. Po apelu wieczornym podchorążowie udawali się na naukę własną. Następnie, ci którzy postanowili iść spać, udawali się do umywalni, rozbierali się i układali ubrania w tzw. kostki na taboretach przed łózkami. Pod taboretami umieszczano wyczyszczone buty. Podchorążowie spali w piżamach. Następnie przeglądu sal dokonywał oficer dyżurny (służbowy)
13.	21.00	Gaszenie świateł na salach sypialnych i zapalenie świateł nocnych (niebieskich)
14.	22.00	Powrót uczących się podchorążych z nauki własnej i całkowite gaszenie świateł w salach sypialnych

Źródło: Z. Węglarz, *Wspomnienie o Szkole Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu. Okres teoretyczny 1933-1936*, „Nasze Sygnały”, Londyn 1984, nr 153, s. 11-12 (odpis w zbiorach autorów)

Do tak opracowanego porządku dnia w soboty i niedziele oraz dni świąteczne wchodziły dodatkowe przedsięwzięcia. Chociaż SPMW w Toruniu była samowystarczalna, to jednak nie dysponowała łaźnią, dlatego też w każdą sobotę podchorążowie udawali się do łaźni garnizonowej celem odbycia kąpieli.

Ponadto na młodszym kursie w soboty wieczorem na terenie kasyna odbywały się lekcje tańca towarzyskiego. W tym celu zjawiały się pani nauczycielka oraz akompaniorka grająca na fortepianie. Tzw. „wyjścia na ląd”, czyli przepustki, miały miejsce tylko w soboty i niedziele. Podchorążowie udawali się do miasta, w umundurowaniu koloru granatowego, w ubraniach wyjściowych (z kordzikiem). W pozostałe dni tygodnia (powszednie) zwolnień do miasta nie było.

Natomiast w niedzielę pododdział podchorążych pod dowództwem oficera dyżurnego (służbowego) SPMW maszerował do kościoła garnizonowego w Toruniu, który funkcjonuje w tym samym miejscu do dnia dzisiejszego. Komendant szkoły wraz

z małżonką udawał się do tego kościoła powozem zaprzężonym w białe konie. Na okres Świąt Bożego Narodzenia oraz po letniej praktyce we Flocie podchorążym udzielano urlopu w wymiarze 10 dni.

W tym czasie nauka w SPMW trwała trzy lata i trzy miesiące, a każdy podchorąży podpisywał zobowiązanie odsłużenia tego czasu w wymiarze trzykrotnym (dziewięć lat i dziewięć miesięcy). W połowie lat trzydziestych XX w. podchorążowie SPMW w Toruniu byli promowani w Sali Rycerskiej Zamku Królewskiego w Warszawie przez Prezydenta RP prof. Ignacego Mościckiego. W uroczystości uczestniczył także Marszałek Edward Śmigły-Rydz, szef KMW kontradmirał Jerzy Świrski oraz komendant szkoły kmdr ppor. Tadeusz Podjazd-Morgenstern⁶⁶.

W połowie lat trzydziestych XX w. podchorążowie SPMW w Toruniu naukę rozpoczęli od zaliczenia tzw. kursu rekruckiego wg programu dla marynarzy. Tak o tym okresie wspomina Zbigniew Węglarz⁶⁷:

[...] W Gdyni zostaliśmy zakwaterowani w Kadrze Floty na Oksywiu [...]. Dodano nam jeszcze specjalistów strzelców morskich z Kadry [...]. Tak więc nasza skromna grupa 17 kandydatów miała opiekunów i instruktorów w ilości 4 osób, które nad nami stale czuwały. Był to chyba sierpień, pogoda wspaniała, słoneczna, jak dla wczasowiczów, ale trudna do zniesienia podczas intensywnych ćwiczeń połowych [...]. Celem kursu rekruckiego było wyrobienie należytej postawy wojskowej, sprężystości i pewnych cech żołnierza i trwał przeciętnie 6 tygodni [...]⁶⁸.

Przeszkolenie rekruckie podchorążych SPMW było dla kandydatów pierwszą, ciężką próbą charakteru i obejmowało 10 przedmiotów, na realizację których przewidywano łącznie 221 godzin. Najwięcej czasu przeznaczono na 3 przedmioty: musztra formalna – 29% (64 godziny), wychowanie fizyczne – 17% (38 godzin) oraz regulaminy służby wewnętrznej – 12% (26 godzin), co zaprezentowano w tabeli poniżej.

Tabela 2

Przedmioty realizowane w ramach przeszkolenia rekruckiego przez podchorążych SPMW w Toruniu w roku 1933

Lp.	Nazwa przedmiotu	Liczba godzin przeznaczonych na przedmiot	Odsetek ogółu godzin nauki
1.	Musztra formalna	64	29
2.	Wyszkolenie strzeleckie	24	11
3.	Wyszkolenie bojowe	18	8
4.	Walka bagnietem	12	5

⁶⁶ Tamże, s. 12.

⁶⁷ Zobacz notę biograficzną Z. Węglarza w: *Kadry morskie Rzeczypospolitej...*, s. 460-461.

⁶⁸ Tamże, s. 8.

5.	Walka granatami	4	2
6.	Wyszkolenie przeciwgazowe	6	3
7.	Wychowanie fizyczne	38	17
8.	Nauka o broni	24	11
9.	Regulaminy służby wewnętrznej	26	12
10.	Organizacja Sił Zbrojnych	5	2
Ogółem		221	100

Źródło: Z. Węglarz, *Wspomnienie o Szkole Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu. Okres teoretyczny 1933-1936*, „Nasze Sygnały”, Londyn 1984, nr 153, s. 8 (odpis w zbiorach autorów)

Również problemy związane z brakiem pomocy niezbędnych do szkolenia występowały już z początkiem lat dwudziestych XX w. – na pierwszym TKI MW w Toruniu, o czym tak wspomina jeden ze słuchaczy tego kursu – Czesław Wnorowski:

[...] komandor Mohuczy miał do pokonania ogromne trudności. Przede wszystkim nie miał przydzielonych stałych wykładowców kursu. Nie było ani podręczników ani skryptów z jakichkolwiek przedmiotów kursu, ani modeli sprzętu okrętowego. W dodatku zarekwirowane niemieckie kasyno było zupełnie ogołocone z wszelkich mebli. Jednym słowem, nakazany kurs oficerski miał się narodzić z próżni [...] ⁶⁹.

Potwierdza to również w swoich wspomnieniach inny słuchacz szkoły w Toruniu, M. Iwański:

[...] Z Kierownictwa Marynarki Wojennej z Warszawy nie nadesłano ani programów nauczania, ani też nie wskazano podręczników wg których należało uczyć. Czas nauki był przewidziany na dwa lata z przerwą wakacyjną [...] ⁷⁰.

Jednak do końca funkcjonowania szkoły w Toruniu placówka ta systematycznie się rozwijała. O posiadanej bazie szkoleniowej SPMW w Toruniu w końcu lat dwudziestych XX w. tak wspomina jej ówczesny dyrektor nauk kpt. mar. dypl. J. Kłossowski:

Pięć istniejących gabinetów naukowych dysponowało przeważnie przestarzałymi modelami i niewystarczającą liczbą wykresów [...]. Następną sprawą omawianą na naradzie były gabinety naukowe. Najlepiej prezentował się wówczas gabinet nawigacyjny, broni podwodnej i materiałów wybuchowych; wyposażenie innych pozostawiało wiele do życzenia. Niezbędnych było siedem gabinetów, a jako tako funkcjonowało tylko pięć. Przy okazji zreferowałem trudności w pomieszczeniu wszystkich potrzebnych pracowni naukowych w niewielkim wolno stojącym parterowym budynku z małą nadbudówką. Zaproponowałem powiększenie tej nadbudówki do wymiarów normalnego

⁶⁹ C. Wnorowski, *Pierwszy tymczasowy kurs...*, s. 28-29.

⁷⁰ MMW w Gdyni, sygn. nr 52, Relacja M. Iwańskiego..., s. 27.

piętra [...]. Na zakończenie zwróciłem się do wykładowców, aby opracowali, jeżeli nie podręczniki, to skrypty, co pozwoliłoby podchorążym skupić uwagę na słuchaniu wykładów, a nie na prowadzeniu notatek [...]⁷¹.

Wspomniany oficer zabiegał również o rozbudowę bazy szkoleniowej w kolejnych latach. Jedną z okazji była inspekcja przeprowadzona przez gen. dyw. Józefa Rybaka w pierwszych dniach czerwca 1931 r., o czym tak wspomina autor⁷²:

[...] Widziałem, że generał jest zadowolony i w dobrym humorze. Nie omieszkalem skorzystać z okazji i przedstawiłem mu trudne warunki szkoły pod względem pomieszczeń i skromnych środków finansowych. Odnotował sobie te fakty [...]. Później dowiedziałem się, że w raporcie tym generał Rybak jako jedyne usterki, stwierdzone podczas inspekcji, wymienił [...] za ciasne i nieodpowiednie pomieszczenie szkoły oraz niewielkie fundusze przeznaczone na rozwój gabinetów i zakup pomocy naukowych [...]⁷³.

W roku 1936 w strukturze organizacyjnej szkoły występowały już trzy wydziały: Morski, Techniczny i Administracyjny. W tym okresie najwięcej podchorążych studiowało na Wydziale Morskim – 61 podchorążych (73%). Łącznie tzw. Oddział Podchorążych SPMW w Toruniu posiadał 84 podchorążych, co zaprezentowano w tabeli poniżej.

Tabela 3

Organizacja SPMW w Toruniu i liczba podchorążych w roku 1936

Wydział i rocznik podchorążych SPMW w Toruniu		Liczba podchorążych	Odsetek ogółu podchorążych (%)
Wydział Morski	Młodszy rocznik	27	32
	Średni rocznik	22	26
	Starszy rocznik	12	14
	Razem podchorążych	61	73
Wydział Techniczny	Młodszy rocznik	0	-
	Średni rocznik	11	13
	Starszy rocznik	0	-
	Razem podchorążych	11	13
Wydział Administracyjny	Młodszy rocznik	12	14
Ogółem podchorążych		84	100

Źródło: Z. Węglarz, *Wspomnienie o Szkole...*, s. 9

⁷¹ J. Kłossowski, *Wspomnienia...*, s. 295.

⁷² T. Kryśka-Karski, St. Żurkowski, *Generalowie Polski Niepodległej*, Warszawa 1991, s. 59.

⁷³ J. Kłossowski, *Wspomnienia...*, s. 312-313.

W połowie lat trzydziestych XX w., wg. Z. Węglarza podczas nauki podchorążowie MW zdobywali wiedzę z 31 przedmiotów, wśród których znajdowały się również te wyszczególnione w tabeli poniżej.

Tabela 4

Wybrane przedmioty nauczane w SPMW w Toruniu w latach 1933-1936

Lp.	Nazwa przedmiotu
1.	Musztra
2.	Wyszkolenie strzeleckie
3.	Wyszkolenie bojowe piechoty
4.	Nauka o broni
5.	Walka gazowa
6.	Wychowanie fizyczne
7.	Regulaminy
8.	Matematyka (pochodne, różniczki, całki)
9.	Matematyka (trygonometria sferyczna)
10.	Mechanika teoretyczna
11.	Termodynamika
12.	Części maszyn
13.	Kotły i maszyny parowe
14.	Turbiny
15.	Silniki spalinowe
16.	Mechanizmy pomocnicze (okrętowe)
17.	Elektrotechnika okrętowa
18.	Radiotechnika
19.	Materiały wybuchowe
20.	Broń podwodna
21.	Artyleria morska
22.	Budownictwo okrętów (architektura i stateczność)
23.	Sygnalizacja i międzynarodowy kod
24.	Nawigacja
25.	Dewiacja
26.	Astronomia
27.	Wiedza okrętowa
28.	Historia wojen morskich
29.	Organizacja i administracja Marynarki Wojennej
30.	Higiena okrętowa i udzielanie pierwszej pomocy
31.	Języki obce: francuski, angielski, niemiecki

Źródło: Z. Węglarz, *Wspomnienie o Szkole Podchorążych...*, s. 9-10

W latach trzydziestych XX w. w SPMW w Toruniu organizowano również kursy taktyczne dla dowódców okrętów polskiej MW. O tej formie szkolenia tak po latach wspominał kmdr ppor. dypl. Jerzy Kłossowski:

[...] Przed końcem 1930 r. Kierownictwo Marynarki Wojennej zatwierdziło projekt utworzenia kursu taktycznego dla dowódców okrętów. Kurs dla dziesięciu kapitanów i jednego komandora ppor. miał się zacząć w lutym 1931 roku. Program został zatwierdzony bez zmian, natomiast czas trwania kursu skrócono do trzech miesięcy. Kurs włączono w skład Szkoły Podchorążych Marynarki pod moim kierownictwem naukowym [...].

Na kurs taktyczny przybyło z Gdyni około dziesięciu słuchaczy. Byli to dowódcy okrętów, którzy jak się później okazało – w czasie drugiej wojny światowej wyróżnili się na wodach krajowych i na zachodzie, na przykład Eugeniusz Pławski, Aleksander Hulewicz, Stanisław Hryniewiecki, Stefan de Walden, Edward Szystowski [...].

Kurs taktyczny dla dowódców okrętów zakończył się w pierwszych dniach maja obroną zadanych słuchaczom opracowań operacyjnych i związaną z tym dyskusją. Ocen nie wystawiano, lecz każdemu słuchaczowi wydano zaświadczenie o pomyślnym zakończeniu kursu. Słuchacze byli przemęczeni tempem zajęć przeciągających się niekiedy do późnych godzin wieczornych [...] ⁷⁴.

Należy również wspomnieć, iż w trakcie nauki w SPMW w Toruniu w połowie lat trzydziestych XX w. spory odsetek kandydatów na oficerów tej formacji wykruszał się z różnych przyczyn. Wspomina o tym inny słuchacz tej uczelni – Sławomir Stefański:

[...] W końcu września [1935 r. – I.B., I.S.] rejs się zakończył, wróciliśmy do Gdyni, a następnie do Torunia, gdzie promowani zostaliśmy na II-i rok oraz awansowani na starsze stopnie. Kilku z nas (dokładnie 6-ciu) zostało wówczas z SPMW zwolnionych, z czego kilku w wyniku złych postępów w nauce oraz na skutek ulegania chorobie morskiej.

Z innych przyczyn zostaliśmy zwolnieni i przeniesieni do rezerwy z zachowaniem stopni, ja i wspomniany już podchor. Brzozowski oraz Buszko. Trudno mi zdecydowanie mówić o nich, z jakich przyczyn to się stało. U podchor. Brzozowskiego zaważyła jego nonszalancja i trochę bezczelność (przy dużej inteligencji i zdolnościach), u podchor. Buszki raczej jego zbytni prymityw i gwałtowność (kilkakrotne bójki właśnie z tymi bardziej protegowanymi). Co do mnie to chyba zbyt demokratyczne i trochę jak na ówczesne pojęcia lewicowe poglądy i zachowanie. Wielokrotnie z-ca dowódcy zwracał mi uwagę, żebym nie wdawał się w koleżeńskie rozmowy i nie przyjaźnił się z podoficerami i marynarzami (należało utrzymać dystans). A może to, że korespondowałem z rodziną w ZSRR? Faktem jest, że nie postęp w szkoleniu i ogólna sprawność były tego powodem, zachowałem bowiem stopień podchorążego mar. rez. oraz dodatkowo do

⁷⁴ J. Kłossowski, *Wspomnienia...*, s. 307-309.

grudnia 1935 r. zostałem z w/w obu kolegami wcielony do kompanii Szkoleniowej Kadry Floty w Gdyni, celem zakończenia służby wojskowej (pozostali oraz wcześniej zwolnieni nie mieli zaliczonego okresu pobytu w SPMW jako obowiązkowej służby wojskowej [...])⁷⁵.

Natomiast proces nauki w szkole w Toruniu, w połowie lat trzydziestych XX w. tak po latach oceniał jej absolwent z roku 1938, a późniejszy oficer MW – Andrzej Kłopotowski:

[...] Zarówno okres wstępny, jak i następne ponad trzy lata studiów były bardzo ciężkie. Czterdzieści dwa przedmioty wykładowe, z których trzeba było złożyć egzaminy po każdym roku studiów, wymagał poza słuchaniem wykładów, długich godzin wieczornych i nawet nocnych na wertowaniu podręczników i wyprowadzaniu wzorów matematycznych. Każdy z nas zdawał sobie sprawę, że jeden stopień niedostateczny w następnych egzaminach groził usunięciem ze szkoły. Przedmioty ścisłe: matematyka, chemia i fizyka zdawały się być na poziomie uniwersyteckim i sprawiały większości największe zmartwienie, gdy natomiast nawigacja, locja, astronomia i historia wojen morskich były naszą wielką przyjemnością [...]⁷⁶.

Do końca funkcjonowania SPMW w Toruniu jej personel, zarówno kadra, jak i słuchacze, wypełniali codzienne zadania służbowe oraz przedsięwzięcia natury wychowawczej. W tym czasie służbę oficera inspekcyjnego SPMW pełnili wszyscy oficerowie szkoły, z wyjątkiem oficerów sztabowych (starszych oficerów), lekarza i kwatermistrza. Natomiast służbę oficera dyżurnego SPMW pełnili podchorążowie starszego rocznika. Podchorążowie byli też szefami na wszystkich kursach oraz drużynowymi (dowódcami drużyn) na kursie młodszym. Podchorążych średniego rocznika wyznaczano również do służby tzw. komisarza kuchennego. Ponadto na każdym kursie podchorążych wyznaczano (od pobudki do capstrzyku) do pełnienia funkcji tzw. służbowego kursu. W ramach tej służby uczyli oni na wszystkie zajęcia i wykłady. Podchorążowie młodszego rocznika pełnili też służbę podoficerów dyżurnych. Natomiast funkcję gońców wykonywali marynarze z plutonu obsługi szkoły⁷⁷.

Proces wychowania podchorążych MW realizowali przede wszystkim oficerowie kursowi, którzy niezależnie od codziennego nadzoru osobistego mieli obowiązek odbywania raz w miesiącu tzw. godzin wychowawczych, podczas których omawiano zagadnienia związane z: moralnością, dobrym wychowaniem, zasadami *savoir-vivre* oraz formami towarzyskimi i kurtuazyjnymi. Ponadto komendant szkoły raz w tygodniu urządzał spotkanie przy lampce wina, w którym oprócz komendanta uczestniczyli

⁷⁵ MMW w Gdyni, sygn. nr 219, Relacja S. Stefańskiego..., s. 6.

⁷⁶ A. Kłopotowski, *Szkoła...*, s. 54-55.

⁷⁷ MMW w Gdyni, sygn. nr 65, Relacja St. Żochowskiego, *System szkolenia i organizacji w Mar. Woj. w latach 1936-1939 (w Szkole Podchorążych Mar. Woj.)*, s. 18.

oficerowie szkoły oraz podchorążowie starszego kursu. Celem tych spotkań było przygotowanie przyszłych oficerów do udziału w życiu towarzyskim⁷⁸.

Podsumowując, należy uznać, że pomimo występujących trudności proces nauczania w OSMW/SPMW w Toruniu, zarówno w części teoretycznej, jak i praktycznej, był bardzo intensywny. Trzeba przyznać, że podchorążowie po ukończeniu tej szkoły, dzięki uzyskanemu zasobowi wiedzy, byli dobrze przygotowani do pełnienia służby w polskiej MW i wykonywania zawodu oficera w tej formacji.

4. Praktyki podchorążych we Flocie i Flotylli Pińskiej

Zaokrętowania na jednostkach pływających i praktyki morskie odbywali już słuchacze pierwszego, tymczasowego kursu oficerskiego MW w Toruniu w latach 1920-1922. Z chwilą zakończenia pierwszego kursu zimowego otrzymywali oni urlop, z poleceniem stawienia się po urlopie w Gdyni na ORP „Haller”. Miało to miejsce wiosną 1921 r. W tym czasie dowódcą na okres pływania praktycznego był kmdr ppor. A. Mohuczy – komendant kursu, ze swoim adiutantem ppor. Heliodorem Laskowskim⁷⁹. Natomiast kierownikiem instruktorskim kursu praktycznego był kmdr ppor. Zajączkowski. O praktyce tej tak wspomina jej bezpośredni uczestnik i słuchacz kursu, C. Wnorowski:

[...] Nazajutrz ubraliśmy się w drelichy i komandor Zajączkowski wziął nas ostro do galopu. Zaczęliśmy od szorowania pokładu i czyszczenia mosiądzu. Pełniliśmy wszystkie funkcje i prace marynarskie. Gdy już zaznajomiliśmy się z pracą marynarzy na pokładzie, więcej nas nie zatrudniano w tych funkcjach w miarę możliwości, udzielając nam więcej czasu dla zajęć odpowiednich dla wykształcenia oficerskiego. Nie stosowano też zbytniego rygoru [...]. W czasie godzin służbowych byliśmy traktowani jako marynarze, niezależnie od zwracania się do nas przez „panie poruczniku itp.”, ale po godzinach służbowych byliśmy traktowani jako oficerowie. Zresztą byliśmy tak chętni i gorliwi w wykonywaniu swych obowiązków, że nie pamiętam, aby kiedykolwiek był stosowany raport karny. Nie było również żadnych zgrzytów ani nieporozumień pomiędzy nami a naszą władzą. Byliśmy zgranym i podatnym zespołem [...].

Komandor Zajączkowski dość szorstko, ale sprawiedliwie kierował naszym kursem praktycznym, i jak już wspominałem, był sam wybitnym praktykiem na okręcie. Nieustannie pouczał nas o praktycznym podejściu do każdej pracy lub problemu na okręcie [...].

Komandor Zajączkowski wymagał również od nas dokładnej znajomości okrętu. W tym celu każdy z nas był obowiązany posiadać odpowiedni notes, w którym należało wykreślić zasadnicze przekroje okrętu wraz ze wszystkimi rurociągami i przewodami

⁷⁸ Tamże, s. 18-19.

⁷⁹ Zobacz notę biograficzną H. Laskowskiego w: *Kadry morskie Rzeczypospolitej...*, s. 372-373.

oraz wszelkie dane pomiarowe okrętu, jak również dane nawigacyjne. W końcu pływania znaleźliśmy naszą kanonierkę na wylot [...]»⁸⁰.

Natomiast o praktykach podchorążych MW w końcu lat dwudziestych (w roku 1929) tak wspomina Władysław Salamon⁸¹:

[...] Zimowy kurs teoretyczny kończył się w kwietniu i zwykle po uroczystościach 3 maja podchorążowie wyjeżdżali na praktyczne pływanie do Gdyni, względnie na Flotyllę Pińską. Moi podopieczni, już jako kurs średni, wyjechali na Flotyllę Pińską dla zapoznania się z terenem, służbą i warunkami specyficznymi na jednostkach rzecznych. Podchorążowie z ciekawością zapoznawali się z praktyką pływania na rzece Prypeci. Byli oni porozdzielani na statki uzbrojone, na monitory, na motorówki przechodząc wszystkie funkcje na tych statkach [...]»⁸².

Podczas kolejnych lat nauki podchorążowie szkoły odbywali praktykę na okrętach Floty przez 6 miesięcy każdego roku. Praktyka składała się z następujących okresów służby:

- okres kandydacki – ORP „Iskra” lub „Wilia”,
- okres rocznika młodszego – ORP „Iskra”,
- okres rocznika średniego – ORP „Kmdt Piłsudski” lub „Gen. Haller”,
- okres rocznika starszego – trałowce i niszczyciele oraz Flotylla Pińska⁸³.

W drugiej połowie lat trzydziestych XX w. o pływaniu w okresie kandydackim tak wspominał jeden z ówczesnych podchorążych SPMW w Toruniu, Tadeusz Lesisz⁸⁴:

[...] Po 6 tygodniach musztry etc., podczas których starano się z nas zrobić „żołnierzy” i nauczyć nas rzeczy podstawowych: jak maszerować, stać na baczność i salutować, zostaliśmy zaokrętowani na ORP WILIA, szkolny transportowiec. Pływanie na ORP WILIA było zaprawą morską i ostateczną próbą, która decydowała o zakwalifikowaniu nas do stopnia podchorążego „młodszego rocznika” wydziału morskiego SPMW. Niestety nie wszyscy przeszli tę próbę zadowalająco i kilku nie zostało przyjętych. Po 6 tygodniach na ORP WILIA wróciliśmy do SPMW do Torunia, ażeby rozpocząć naukę [...]»⁸⁵.

Natomiast na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX w. ostatni rok szkolny nauki w OSMW w Toruniu (1930/1931) składał się z kursu teoretycznego, po którym odbywały się egzaminy dyplomowe i praktyczne (od 1 maja do 15 sierpnia

⁸⁰ C. Wnorowski, *Pierwszy tymczasowy kurs...*, s. 34-35.

⁸¹ Nota biograficzna W. Salamona w: *Kadry morskie Rzeczypospolitej...*, s. 428-429.

⁸² MMW w Gdyni, sygn. nr 238, Relacja W. Salamona..., s. 20.

⁸³ Z. Węglarz, *Wspomnienie o Szkole Podchorążych...*, s. 11.

⁸⁴ Nota biograficzna T. Lesisza w: *Kadry morskie Rzeczypospolitej...*, s. 375.

⁸⁵ T. Lesisz, *Rocznik 1936-1939 SPMW*, „Nasze Sygnały”, Londyn 1992, nr 171, s. 28 (odpis w zbiorach autorów).

1931 r.). Swój udział w praktyce we Flotyli Rzecznej w Pińsku tak opisuje jeden z ówczesnych podchorążych szkoły, Władysław Trzciański:

[...] Pierwsze sześć tygodni praktyki morskiej odbywaliśmy na jednostkach Flotyli Pińskiej w Pińsku. Bardzo dobrze i sprężysto zorganizowana flotylla, dowodzona przez komandora porucznika Zajączkowskiego dawała nam możliwość nabycia dużej praktyki w manewrowaniu okrętem, gdyż byliśmy tam już na dublowanych stanowiskach oficerskich, a praktyka przebiegała na wodach z prądem i płytkich, a tym samym trudnych do przejścia [...]. Praktyka na Pinie była bardzo przyjemna i pożyteczna, ale mojego rocznika zamiast sześciu tygodni trwała tylko cztery, gdyż pod koniec maja 1931 r. [...] przyszedł nagle rozkaz o przesłaniu podchorążych starszego rocznika do Paryża, na zwiedzanie Wystawy Kolonialnej w 1931 r. [...]»⁸⁶.

Na trzecim roczniku podchorążowie podczas odbywania praktyki we Flotyli Pińskiej na Polesiu mieli okazję zapoznać się z dowodzącym tą jednostką. Dowódcę Flotyli Pińskiej tak wspominał ówczesny podchorąży Z. Węglarz:

[...] Flotyllą Pińską dowodził kmdr Witold Zajączkowski, oficer b. [byłej – I.B., I.S.] MW rosyjskiej, mówiący bardzo dobrze po polsku i utrzymujący wielką dyscyplinę. Był uznawany za bardzo dobrego organizatora i miał tę zaletę, że umiał dobrze współpracować z przyległymi generałami WP. Z Kierownictwem Marynarki Wojennej nie miał dużo styczności, wszelkie władze były daleko i żył sobie jak udzielny książę. [...]

Wraz ze swym sztabem był zaokrętowany na statku rzeczonym „Sierpinek”, z którego co chwilę leciały sygnały na podległe mu jednostki, regulując prawie cały rozkład dnia, łącznie kiedy i jaki strój marynarze mają ubierać. Jednostki Flotyli rzadko przychodziły do Pińska; przeważnie były trzymane w niedostępnych okolicach na ćwiczeniach i po to, aby marynarze nie upadali na duchu [...].

Dowódca Flotyli w wolnych chwilach organizował czasami wielkie polowania, na miarę tych jakie odbywały się w puszczy Białowieskiej, dla różnych polskich czy zagranicznych dygnitarzy. Tak więc był bardziej lubiany i znany, aniżeli jego szef, czyli szef Kierownictwa Marynarki Wojennej, siedzący za biurkiem w Warszawie [...].

Praktyka we Flotyli Pińskiej trwała kilka tygodni i była dla nas ciekawym przeżyciem, jednakże nikt z nas nie chciałby tam się dostać [...]»⁸⁷.

Na podstawie powyższych relacji można uznać, iż praktyczna część procesu dydaktycznego podchorążych MW z Torunia, realizowana w formie praktyk na jednostkach pływających Floty i Flotyli Rzecznej MW w Pińsku, stanowiła wartościowe uzupełnienie całokształtu wiedzy zdobytej przez nich w szkole. Podczas tej części

⁸⁶ MMW w Gdyni, sygn. nr 181, 182, 183, Relacja W. Trzciańskiego, *Wspomnienia ze służby w Marynarce Wojennej*, s. 21, 23.

⁸⁷ Z. Węglarz, *Wspomnienie o Szkole Podchorążych...*, s. 13.

szkolenia podchorążowie mieli możliwość zapoznania się zarówno z jednostkami pływającymi MW, organizacją służby, jak i personelem tej formacji.

5. Komendanci OSMW i SPMW w Toruniu

Szczególna rola w kształtowaniu postaw podchorążych przypadła kolejnym komendantom SPMW, których uczelnia ta miała kilku. Pierwszym komendantem szkoły MW w Toruniu był komendant tymczasowego kursu oficerskiego MW – kmdr ppor. Adam Mohuczy. Tak ich sylwetki wspominał ówczesny kmdr ppor. W. Zajączkowski:

[...] Przeżyłem trzech komendantów szkoły. Pierwszym był kmdr por. Adam Mohuczy, który bardzo dbał o reprezentację i stosunki. Po nim nastąpił kmdr Panasiewicz, bardzo zacny i porządny człowiek. Miał on zawsze kłopoty ze swoim adiutantem [Michałem – I.B., I.S.] Wilkickim⁸⁸, który lubił popić [...]. Po Panasiewiczu funkcję tę pełnił komendant [Czesław – I.B., I.S.] Petelenz⁸⁹ [...]⁹⁰.

Pierwszego komendanta szkoły w Toruniu zapamiętał również ówczesny podchorąży C. Wnorowski:

[...] Komendant naszego kursu oficerskiego – komandor Mohuczy Adam – przybył do Polski z marynarki rosyjskiej. Pochodził z Kresów. Mówił dość poprawnie po polsku z wyraźnym akcentem kresowym, wtrącając często rusycyzmy. Był postacią nieprzeciętną. Słusznej i barczystej postawy, przystojny brunet, bardzo energiczny i elokwentny. Posiadał wielkie zdolności organizacyjne i pomysłowość. Szybko zorganizował kurs. Zdobył prymitywne umeblowanie gmachu szkoły. Swoją rzutkością i zapobiegliwością w tych trudnych warunkach postawił kurs na możliwie najlepszym poziomie. Wkrótce osiągnął uznanie tak wśród słuchaczy kursu, jak i w środowisku Marynarki Wojennej, bowiem początkowo wielu starszych oficerów dość sceptycznie zapatrywało się na celowość kursu oficerskiego w obecnych warunkach [...]⁹¹.

Natomiast absolwent pierwszego rocznika OSMW Jan Bartlewicz⁹² tak pisał o tym komendancie szkoły:

[...] Był to oficer inteligentny, wykształcony, kulturalny, odczytany. Dobry fachowiec. Reprezentacyjny, o imponującym wyglądzie i o głosie dźwięczącym władczo. Taktowny, sprawiedliwy, równy, spokojny. Odznaczał się taktem i umiarem w postępowaniu. Towarzyski, przyjacielski i życzliwy, choć jako przełożony, surowy i wymagający.

⁸⁸ Nota biograficzna M. Wilkickiego w: *Kadry morskie Rzeczypospolitej...*, s. 462.

⁸⁹ Tamże, s. 406.

⁹⁰ W. Zajączkowski, *Lata młodości i wojna światowa na Bałtyku*, Toronto 1970, s. 179-180.

⁹¹ C. Wnorowski, *Pierwszy tymczasowy kurs...*, s. 30.

⁹² Nota biograficzna J. Bartlewicza w: *Kadry morskie Rzeczypospolitej...*, s. 415-416.

Stosunek do marynarzy i podchorążych – ujmujący. Oficer ogólnie bardzo lubiany. Na komendanta szkoły oficerskiej nadawał się wyjątkowo [...]”⁹³.

Również bardzo pozytywnie o innym komendancie szkoły, kmdr. por. dypl. Stefanie Frankowskim, wypowiadał się też jego ówczesny zastępca – dyrektor nauk SPMW w Toruniu kpt. mar. dypl. Jerzy Kłossowski:

[...] Komandor por. dypl. Frankowski wyróżniał się wśród oficerów marynarki wyższego stopnia. Dowodzenie dywizjonami floty wykazało jego dobre kwalifikacje dowódcy morskiego. Sam był z czasów służby rosyjskiej specjalistą nauk nawigacyjnych. W 1924 roku ukończył Ecole de Guerre Navale i pozostawił po sobie we Francji dobrą pamięć. Był czytany, towarzysko bardzo wyrobiony, w obcowaniu z podwładnymi życzliwy i taktowny. Nie cieszył się jednak sympatią Świrskiego, bo miał swoje zdanie oparte na rzetelnej wiedzy i doświadczeniu. Z dowódcą floty, komandorem Unrugiem, pozostawał w stosunkach formalnie poprawnych, ale nie darzył go sympatią, zresztą na zasadach wzajemności [...]”⁹⁴.

Po latach o kmdr. S. Frankowskim, komendancie SPMW w Toruniu, w drugiej połowie lat dwudziestych XX w. tak wspominał kolejny słuchacz tej uczelni Romuald Nałęcz Tymiński⁹⁵:

[...] Był on pierwszym oficerem sztabowym Mar. Woj., który w imieniu dowódcy Floty przywitał nas 54-ch kandydatów do Oficerskiej Szkoły Mar. Woj. na Molo Kuracyjnym w Gdyni, kiedy to w lipcu, 1925 roku, przybyliśmy na próbne pływanie na kanonierce ORP Kmdt. Piłsudski i ORP Gen. Haller. Kmdr Frankowski był w tym czasie dowódcą Dywizjonu Torpedowców. W latach 1926-1928, podczas kiedy odbywałem studia w Oficerskiej Szkole Mar. Woj. w Toruniu, sprawował on obowiązki Komendanta tej szkoły [...].

Przed końcem 1926 r. witaliśmy go jako nowego Komendanta tej Szkoły. Kmdr Frankowski z wielkim talentem i zmysłem organizacyjnym, postawił Oficerską Szkołę Mar. Woj. na naprawdę wysokim poziomie, zarówno naukowym, jak i ogólnowychowawczym. Osobiście miał pogadanki dla podchorążych oraz jako ze wszech miar pożyteczną innowację, wprowadził zapraszanie do swego domu w niedzielę na obiad po dwóch podchorążych. Dawało to mu możliwość osobiście poznać przyszłych oficerów marynarki, urodzonych i wychowanych w przeróżnych szerokościach i długościach geograficznych [...].

W święto Mar. Woj. Oficerska Szkoła Mar. Woj., każdego 10 lutego, urządzała doroczne bale, których wysoki poziom, atrakcyjne niespodzianki i pomysłowe dekoracje, zdobyły sobie rozgłos omalże w całej Polsce [...].

⁹³ MMW w Gdyni, sygn. nr 12, Relacja J. Bartlewicza..., s. 102.

⁹⁴ J. Kłossowski, *Wspomnienia...*, s. 289.

⁹⁵ MMW w Gdyni, sygn. nr 534, Relacja R. Nałęcz-Tymińskiego, *Kontradmiral Stefan Frankowski. Wspomnienie*, Toronto 1 września 1989 r., s. 1.

Doceniając wartości publicystyki morskiej, kmdr Frankowski pieczołowicie dbał o nią. Z jego inicjatywy powstał periodyk Mar. Woj. „Przegląd Morski”, pierwszy numer którego ujrzał światło dzienne w grudniu 1928 r.

W maju, 1929 r. kmdr Frankowski otrzymał przydział na stanowisko Szefa Sztabu Kierownictwa Mar. Woj. w Warszawie.

Pracuje dużo, często poza godzinami służbowymi. Dojeżdża do Torunia na wykłady w Oficerskiej Szkole Mar. Woj. oraz wykłada w Wyższej Szkole Wojennej [w Warszawie – I.B., I.S.]. Studiuje i dużo pisze, drukując swe artykuły w periodykach „Bellona” i „Przegląd Morski”. Opracował i opublikował polityczno-historyczną geografiię Morza Bałtyckiego. Był członkiem Komitetu Redakcyjnego Encyklopedii Wojskowej, członkiem Rady Głównej Ligi Morskiej i Kolonialnej oraz Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwlotniczej [...] ⁹⁶.

Natomiast J. Bartlewicz tak po latach scharakteryzował późniejszego szefa Sztabu KMW – kmdr. por. dypl. S. Frankowskiego:

[...] Pełnowartościowy oficer sztabowy, ze wszystkimi cechami predestynującymi go na wysokie stanowiska. Nieco zbyt mało wnikliwy w charaktery podległych mu oficerów i popełniający omyłki o charakterze psychologicznym. Powodowane to było być może zbyt dużym dystansem, który zachowywał ze względów prestiżowych w stosunku do podkomendnych. To samo stwierdziłem, gdy byłem jeszcze jego adiutantem jako komendanta SPMW w Toruniu. Reprezentacyjny o świetnej prezencji, poważny, skupiony, taktowny, nigdy nie pozwalający sobie na wysoki, nie licujące ze swoim wiekiem i stanowiskiem, zachowywał „równowagę” w stosunkach pomiędzy admirałem Świrskim i Unrugiem, przez obu należycie doceniany. W dalszym układzie sił w stosunkach władz mar. woj. na pewno po adm. Unrugu byłby (i słusznie) dowódcą floty [...] ⁹⁷.

Z chwilą powołania dowództwa obrony Wybrzeża, którego zwierzchnikiem był dowódca Floty, wolne stanowisko dowódcy obrony Wybrzeża objął wiosną 1933 r. kmdr Frankowski.

Na następcę kmdr. Frankowskiego w SPMW w Toruniu wyznaczono kmdr. por. Karola Korytowskiego ⁹⁸. Tego komendanta szkoły w Toruniu tak wspomina J. Bartlewicz:

[...] Komandor Korytowski b. [były – I.B., I.S.] oficer marynarki austro-węgierskiej, był zdolnym, wykształconym oficerem o dużym doświadczeniu zarówno w dowodzeniu, jak w pracach sztabu. Wysoce kulturalny, towarzyski, przyjacielski, cieszył się popularnością i szacunkiem. Miał bardzo dobre i właściwe podejście do podchorążych, był dobrym wychowawcą i pedagogiem [...] ⁹⁹.

⁹⁶ Tamże, s. 1, 5-6,

⁹⁷ MMW w Gdyni, sygn. nr 12, Relacja J. Bartlewicza..., s. 138-139.

⁹⁸ Nota biograficzna K. Korytowskiego w: *Kadry morskie Rzeczypospolitej...*, s. 363.

⁹⁹ MMW w Gdyni, sygn. nr 12, Relacja J. Bartlewicza..., s. 124-125.

Ponieważ nie było wiadomo, kto obejmie obowiązki po kmdr. por. Korytowskim, dlatego też obowiązki komendanta szkoły przekazał on dotychczasowemu dyrektorowi nauk, kpt. mar. J. Kłossowskiemu. Po kilku dniach oficer ten otrzymał informację, że obowiązki komendanta SPMW w Toruniu obejmie dowódca ORP „Wicher” kmdr por. Tadeusz Podjazd-Morgenstern¹⁰⁰, który rok wcześniej awansował po raz drugi od weryfikacji, chociaż latami służby był młodszy od ówczesnego dyrektora nauk szkoły. Tak o tym wspomina J. Kłossowski:

[...] Jeżeli pogłoska ta znalazłaby potwierdzenie, to znalazłbym się w kłopotliwym położeniu po pięciu latach pełnienia funkcji dyrektora nauk. W ciągu pięciu lat zastępowałem Frankowskiego, a później Korytowskiego w sumie co najmniej przez dwa lata, a obecnie już drugi miesiąc byłem p.o. komendanta szkoły. Postanowiłem wykorzystać wszelkie dostępne mi możliwości, aby wyjaśnić swoje stanowisko i uniknąć dalszych komplikacji [...] ¹⁰¹.

Z wspomnianym oficerem można przytoczyć opinię o kolejnym komendancie szkoły w Toruniu.

[...] Morgenstern z kolei nie miał zbyt wysokiego mniemania o służbowych uzdolnieniach Korytowskiego [...]. Korytowski bowiem wyróżniał się nieposzlakowaną sylwetką moralną i wysoką ogładą towarzyską, ale nie kwalifikacjami dowódcy taktycznego czy niezbędną wiedzą i uzdolnieniami do pracy sztabowej. Choć właśnie stanowisko szefa sztabu floty i szefa sztabu Kierownictwa Marynarki Wojennej [w Warszawie – I.B., I.S.] przez szereg lat piastował. Stanowisko komendanta Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej było chyba dla niego najbardziej odpowiednie, gdyż miał właściwe podejście wychowawcze i był lubiany zarówno przez personel szkoły, jak i podchorążych [...] ¹⁰².

O roli ostatniego komendanta SPMW w Toruniu w połowie lat trzydziestych XX w. wspominał również kolejny podchorąży tej uczelni – Witold Wojciechowski-Poray:

[...] w Koszarach Raclawickich za czasów Komendantury Komandora [Tadeusza – I.B., I.S.] Podjazd-Morgensterna działy się rzeczy i wielkie, i małe. Do wielkich należała nauka, egzaminy i cały skomplikowany cykl przemiany „biologicznej” z larwy cywila na motyla oficera marynarki [...] ¹⁰³.

Podsumowując, należy stwierdzić, że komendantom OSMW/SPMW w Toruniu przyszło działać w różnych latach II Rzeczypospolitej. W całym okresie funkcjonowania szkoły MW w Toruniu kierowało nią dziesięciu komendantów, którzy wywarli

¹⁰⁰ Nota biograficzna T. Podjazd-Morgensterna w: *Kadry morskie Rzeczypospolitej...*, s. 394.

¹⁰¹ J. Kłossowski, *Wspomnienia...*, s. 320.

¹⁰² Tamże, s. 324-325.

¹⁰³ W. Wojciechowski-Poray, *Krata*, „Nasze Sygnały”, Londyn 1963, nr 63, s. 17.

znaczący i pozytywny wpływ na kierunki rozwoju tej uczelni oraz jej wychowanków. Część z nich spędziła na tym stanowisku przeciętnie po kilkanaście miesięcy (Panasiewicz, Petelenz, Frankowski). Tylko kilku miało możliwość dowodzenia uczelnią przez dłuższy czas (Korytkowski, Podjazd-Morgenstern, Stoklasa). Jednak każdy z nich swoją niepowtarzalną osobowością wywarł znaczący wpływ na jej rozwój, zapisując się na zawsze w pamięci wychowanków uczelni.

6. Wykładowcy SPMW w Toruniu

W całym okresie funkcjonowania szkoły MW w Toruniu przez grupę wykładowców tej uczelni przewinęło się co najmniej kilkadziesiąt osób, wśród których zapewne większość stanowili oficerowie będący aktualnie w służbie i oficerowie rezerwy. O problemach z naborem odpowiedniej kadry w charakterze wykładowców do OSMW w Toruniu wspominało w swoich relacjach wiele osób. Sprawa ta była szczególnie akcentowana w pierwszych latach funkcjonowania tej placówki. Początkowo komendant szkoły i kilku stałych wykładowców mieszkali w Toruniu, natomiast pozostali wykładowcy dojeżdżali na zajęcia z podchorążymi z Warszawy i Gdyni. Tak o tym wspomina słuchacz pierwszego kursu dla oficerów z początków lat dwudziestych XX w., C. Wnorowski:

[...] były wielkie trudności nie tylko ze względu na brak pomocy naukowych, ale i ze względu na brak stałych wykładowców, przydzielonych do szkoły. Oficerowie wykładowcy dojeżdżali do Torunia na wykłady i byli zmuszeni wówczas „hurtem” wykladać temat w ciągu jednego lub dwóch dni. Wielu z nich, pomimo dobrej znajomości przedmiotu, nie posiadało kwalifikacji pedagogicznych. Myśmy jednak tym się nie zrażali i wobec braków podręczników staraliśmy się notować skrupulatnie wykłady w swych brulionach [...] ¹⁰⁴.

Również inny oficer Mamert Stankiewicz wspomina występujące w tej dziedzinie problemy ¹⁰⁵:

[...] Jednakowoż w nowoutworzonej szkole podchorążych [MW – I.B., I.S.] w Toruniu były wielkie trudności z personelem wykładowców, toteż kierownictwo Marynarki Wojennej skomunikowało się z dyrektorem [Antonim – I.B., I.S.] Garnuszewskim i prosiło, żeby pozwolił mnie i Ledóchowskiemu dojeżdżać raz na tydzień do Torunia, gdzie byśmy mieli kilka godzin wykładów astronomii i nawigacji. Toteż przez całą zimę wyjeżdżaliśmy którego dnia w tygodniu po południu z Tczewa, jechaliśmy przeważnie w wagonie niedogrzanym, marznąc w sposób niemożliwy i przyjeżdżaliśmy do Torunia późną nocą, gdzie na dworcu czekały nas konie Szkoły.

¹⁰⁴ C. Wnorowski, *Pierwszy tymczasowy kurs...*, s. 31.

¹⁰⁵ Nota biograficzna M. Stankiewicza w: *Kadry morskie Rzeczypospolitej...*, s. 435-436.

Przez puste ulice uśpionego miasta, pachnące spalonym torfem jechaliśmy do sławnego hotelu „Trzy korony”, kładliśmy się natychmiast do łóżek i nazajutrz rano o 8-mej zaczęliśmy nasze wykłady. Zmęczeni dokładnie forsownym wykładem, znowu po południu jechaliśmy na dworzec, potem koleją i znowu późną nocą wracaliśmy do domu.

Pomimo niewygód i zmęczenia, jakie mieliśmy jeżdżąc do Torunia na wykłady, robiliśmy to z Ledóchowskim z lekkim zapalem i po zakończeniu roku szkolnego mieliśmy dużą satysfakcję w doskonałym wyniku egzaminów, na których był obecny admirał Porębski [...] ¹⁰⁶.

Kapitana żeglugi wielkiej Ledóchowskiego oraz jego następcę kapitana M. Stankiewicza i ich wykłady tak wspomina C. Wnorowski, słuchacz pierwszego kursu oficerskiego MW w Toruniu:

[...] Normalne wykłady z astronomii nautycznej rozpoczął [...] kapitan żeglugi wielkiej Ledóchowski (zdaje się z marynarki austriackiej). Wkrótce wykłady po nim przejął kpt. żeglugi wielkiej Mamert Stankiewicz z marynarki rosyjskiej. Był bardzo poważny, rzadko się uśmiechał. Mówił głosem cichym i miał przyzwyczajenie powtarzać często słowa „znaczy się”, ale jego wykłady były systematyczne i na należytych poziomie. Wykłady jak i słuchaczy traktował poważnie i rygorystycznie [...]. Kpt. Stankiewicz w ciągu zimowych kursów wdrożył nam przyzwoitą znajomość astronomii nautycznej [...] ¹⁰⁷.

Ten sam słuchacz tego kursu tak charakteryzował kolejnego wykładowcę (nawigacji) na pierwszym TKI, kmdr. ppor. Antoniego Dunin-Wąsowicza ¹⁰⁸:

[...] Inny zupełnie charakter miały wykłady kmdr. ppor. [Antoniego Dunin – I.B., I.S.] Wąsowicza z marynarki rosyjskiej. Był to komiczny oryginał, o wielkiej dobroci jako człowiek, ale ogromnie wybuchowy i łatwowierny jak dziecko. Był specjalistą z nawigacji w marynarce rosyjskiej. Wykładał wyraziście z ogromnym entuzjazmem, który i nam się udzielał, ale jego mowa była jakąś mieszaniną zniekształconych słów polskich i rosyjskich tak, że słuchacze pochodzący z byłego zaboru austriackiego nie zawsze go dobrze rozumieli. Jego niektóre zwroty często wywoływały śmiechy i staraliśmy się go poprawiać [...]. Ogromnie był miły i rozbijający w swych śmiesznych powiedzeniach, tym nie mniej dał nam niezłą wiedzę teoretyczną z nawigacji. Wyjątkiem była tylko dewiacja kompasu magnetycznego. Wykładana przez niego bez większego powodzenia, ponieważ teoria dewiacji wymagała więcej analizy działania sił magnetycznych [...], którą to teorię kmdr Wąsowicz nie zdołał jasno wyłożyć, aczkolwiek sam był dobrym praktykiem przy kompensowaniu dewiacji kompasów na okrętach w Polskiej Marynarce [...] ¹⁰⁹.

¹⁰⁶ M. Stankiewicz, *Pamiętnik...*, s. 42.

¹⁰⁷ C. Wnorowski, *Pierwszy...*, s. 31, 32.

¹⁰⁸ Nota biograficzna A. Dunin-Wąsowicza w: *Kadry morskie Rzeczypospolitej...*, s. 458-459.

¹⁰⁹ C. Wnorowski, *Pierwszy...*, s. 32.

Słuchacz pierwszego tymczasowego kursu oficerskiego MW odbywającego się w Toruniu pozytywnie też ocenił i tak wspominał wykłady kmdr. ppor. A. Mohuczego, który był jednocześnie komendantem szkoły i wykładowcą kilku przedmiotów:

[...] Nie czekając na wykładowców, kmdr Mohaczy rozpoczął wykłady we własnym zakresie. Zdobył dla kursu kilka podręczników niemieckich z nawigacji i locji Bałtyku, oraz niemieckie mapy morskie, co było już znaczną pomocą. Wykłady kmdra Mohuczego były mieszanej wiedzy morskiej. Trochę elementarnych zasad nawigacji, trochę locji (latarnie morskie). Na Sali wykładowej zostało zawieszonych kilka kolorowych planszy [...] oraz mały model okrętu, uzyskany jakimś sposobem przez kmdra Mohuczego. Stoły i ławki słuchaczy prymitywne, zbite z desek na krzyżakach [...]¹¹⁰.

Natomiast inny z wykładowców – kmdr ppor. w st. spocz. inż. Mieczysław Iwański¹¹¹, który w II Rzeczypospolitej był wykładowcą Szkoły Morskiej w Tczewie, a w drugiej połowie 1931 r. organizował Wydział Techniczny SPMW – tak wspominał swoje wykłady w Toruniu:

[...] Naukę teoretyczną w Szkole oparłem na skryptach i podręcznikach Politechniki Warszawskiej. Pierwszy rok nauki obejmował następujące przedmioty: matematyka wyższa, geometria wykreślna, rysunek techniczny, mechanika tech., wytrzymałość mater., chemia nieorg., chemia organiczna, części maszyn. Oprócz tego podchorążowie przechodzili przedmioty wojskowe jak regulaminy i musztrę [...].

Moja praca w Szkole polegała na kierowaniu Wydziałem Technicznym oraz wykładach przedmiotów – geometria wykreślna, rysunek techniczny, części maszyn. Na drugim roku wykładałem odlewnictwo, kotły parowe okrętowe, maszyny parowe okrętowe. Oprócz tego wykładałem mechanizmy okrętowe na kursach pokładowo-nawigacyjnych oraz kursach podchorążych rezerwy.

Licząc do tego dwa razy w tygodniu służbę oficera inspekcyjnego, trwającą 24 godziny, a następnie zaraz wykłady bez odpoczynku, było to ogromne obciążenie człowieka. Do tej ciężkiej pracy, bo jeszcze w domu trzeba było do późnej nocy przygotowywać wykłady i poprawiać zadania, nie było ochotników wśród oficerów mechaników, dopiero później do pomocy odkomenderowano kpt. Sipowicza Hilarego, który wykładał turbiny parowe okrętowe i okrętowe silniki spalinowe [...]¹¹².

Można przypuszczać, że niektóre przedmioty były „obsadzone” i wykładane przez cenionych fachowców w mundurach, o czym też wspomina M. Iwański:

[...] Budownictwo okrętowe było dobrze obsadzone, bo aż trzech wykładowców dojeżdżało na rozkazy wyjazdu do Torunia. Byli to kmdr [Marian – I.B., I.S.] Sasinowski,

¹¹⁰ C. Wnorowski, *Pierwszy...*, s. 31.

¹¹¹ Nota biograficzna M. Iwańskiego w: *Kadry morskie Rzeczypospolitej...*, s. 491.

¹¹² MMW w Gdyni, sygn. nr 52, Relacja M. Iwańskiego..., s. 27, 28, 29.

kmdr [Dominik – I.B., I.S.] Malecki oraz urzęd. cyw. inż. [Mikołaj – I.B., I.S.] Berens [...] ¹¹³.

Bez wątpienia znakomicie przygotowanym do roli szkoleniowca, wykładowcy i dyrektora nauk szkoły był kmdr ppor. Witold Zajęczkowski.

[...] Wiedzę okrętową wykładał nam stale kmdr Zajęczkowski Witold z mar. rosyjskiej. Nie bawił się w teorię i wszelkie problemy na okręcie wyjaśniał w sensie praktycznym i rozumiałym. Był nieco szorstki w obejściu i apodyktyczny. Mówił dobitnie i imponował nam swoim doświadczeniem marynarskim. Niektórzy jednak słuchacze, którzy nie byli nigdy na okręcie, musieli wielce pracować wyobraźnią, nie zawsze trafną. Później, podczas praktycznego pływania, wszystko stało się zrozumiałe. Na tych wykładach zrodziły się pierwsze próby ustalania polskiej terminologii okrętowej. Inicjatywę podawał kmdr Zajęczkowski, którą roztrząsaliśmy z punktu widzenia polonistyki [...]. Kmdr Zajęczkowski był naszym wykładowcą przez cały kurs oficerski, a latem był naszym instruktorem podczas praktycznego pływania [...] ¹¹⁴.

Potwierdza to w swoich wspomnieniach również wielu późniejszych oficerów MW. Tak o nim wspomina jeden z jego wychowanków późniejszy kpt. mar. Walery Januszewski ¹¹⁵:

[...] Była to wiosna 1923 roku, początek kampanii [...]. O.R.P. „Mazur” stał przy ścianie [...]. Dowodził nim sam komandor ppor. Witold Zajęczkowski, którego nazywaliśmy Zajęc, ale to nie lekceważąc, tylko tak ot, bo wszystkim dawało się skróty lub przezwiska. Dla jeszcze większego skrótu będę go nazywał komandor Z. W okresie zimowym w szkole komandor Z. był zastępcą komendanta szkoły, kmdr. ppor. Adama Mohuczego (którego nazywaliśmy „Adama”). W szkole komandor Z. był też świetnym wykładowcą praktyki morskiej i nawet wydał bardzo dobry podręcznik. Na okręcie okazał się też świetnym dowódcą. Był surowy, ale bezwzględnie sprawiedliwy i co najważniejsze (jak dla mnie przynajmniej) z humorem i dowcipnie sam te zalety uznawał też u innych, w odpowiednich ramach. Szanowaliśmy go lubili, ale z daleka, bo kmdr Z., wilk morski, prawdziwy marynarz, bo jeszcze z marynarki rosyjskiej, a my ... szaraki, „słuchawki” (jak nas słuchaczy kursu Szkoły nazywano).

[...] Kmdr Z. doskonale zaprawiał nas w praktyce morskiej, uczył żeglowania bez steru, dawał nam różne roboty okrętowe. Sami olinowaliśmy i ożaglowali jedną łódź itd., itp. [...] ¹¹⁶.

¹¹³ Tamże, s. 29.

¹¹⁴ C. Wnorowski, *Pierwszy tymczasowy kurs...*, s. 32-33.

¹¹⁵ Nota biograficzna W. Januszewskiego w: *Kadry morskie Rzeczypospolitej...*, s. 348-349.

¹¹⁶ W. Januszewski, *O.R.P. „Mazur” – mój ojciec i syn*, „Nasze Sygnały”, Londyn styczeń-maj 1973, nr 129, s. 33 (odpis w zbiorach autorów).

W grupie wykładowców pierwszego kursu oficerskiego MW wykładowcami byli też kmdr Stanisław Kamiński¹¹⁷, kmdr ppor. Włodzimierz Steyer¹¹⁸ oraz kmdr ppor. inż. [Marian – I.B., I.S.] Sasinowski¹¹⁹. O wykładowcach tych i ich zajęciach tak wspomina C. Wnorowski:

[...] Mechanikę okrętową, ograniczoną do maszyny parowej, tłokowej i kilku kotłów węglowych oraz mechanizmów pomocniczych – wykladał nam komandor Kamiński Stanisław. Te wykłady dla większości słuchaczy nie budziły takiego zaciekawienia, jak pozostałe przedmioty kursu. Poza tym, wykładowca był bardzo zacny i łagodny, nie miał daru pedagogicznego [...].

Artylerię okrętową wykladał kmdr ppor. Steyer, również z marynarki rosyjskiej. Były to wykłady bardzo elementarne, więcej opisowe sprzętu artyleryjskiego z uwzględnieniem pojęć o materiałach wybuchowych. Również nieco elementarnej balistyki [...].

Natomiast na wysokim poziomie pedagogicznym były wykłady z budowy okrętów. Wykładowcą był kmdr por. inż. [Marian – I.B., I.S.] Sasinowski [...], który był inżynierem konstruktorem budowy okrętów w marynarce rosyjskiej na Bałtyku [...]. Ponadto był wykładowcą w morskiej szkole inżynieryjnej w Kronsztadzie, a więc profesor z prawdziwego zdarzenia. Był to pan starszy wiekiem, mówił dość poprawnie po polsku z akcentem wileńskim. Mówił bardzo wolno i tak samo pisał pomału, wyraźnie na tablicy [...]. Jego wykłady słuchaliśmy z przejęciem. Obliczenia pojemności okrętu i wytrzymałości materiałów wyłożył nam w przybliżonych obliczeniach arytmetycznych, bez użycia różniczek i całek. Dzięki niemu, zrozumieliśmy łatwiej zależność pływalności i stateczności okrętu od jego układu elementów konstrukcyjnych [...]. Pilnował nas stale, aby w zadaniach pisać cyfry wyraźnie i równiutko [...]¹²⁰.

Oprócz wykładów specjalistycznych z poszczególnych przedmiotów słuchacze pierwszego kursu oficerskiego MW uczestniczyli również w zajęciach ze współczesnej literatury polskiej, które zainicjował ówczesny komendant – kmdr ppor. W. Mohuczy. W tym celu zaprosił on do przeprowadzenia tych wykładów znanego polonistę z toruńskiego gimnazjum. Z chwilą ukończenia drugiego kursu zimowego podchorążych przydzielano indywidualnie na całe lato na jednostki pływające Flotylli Pińskiej. Tam następowało dalsze uzupełnienie wykształcenia praktycznego słuchaczy szkoły w charakterze młodszych oficerów okrętowych¹²¹. Na kursie teoretycznym w latach 1923-1925 podchorążowie przyswajali sobie wiedzę z 30 przedmiotów. W tym czasie np. kmdr ppor. W. Zajączkowski wykladał dwa przedmioty: wiedzę okrętową i regulamin służby morskiej.

¹¹⁷ Nota biograficzna St. Kamińskiego w: *Kadry morskie Rzeczypospolitej...*, s. 493-494.

¹¹⁸ Nota biograficzna Wł. Steyera w: *Kadry morskie Rzeczypospolitej...*, s. 438-439.

¹¹⁹ Nota biograficzna M. Sasinowskiego w: *Kadry morskie Rzeczypospolitej...*, s. 511.

¹²⁰ C. Wnorowski, *Pierwszy tymczasowy kurs...*, s. 33.

¹²¹ Tamże, s. 33, 36.

Warto podkreślić, iż oprócz grupy kilkunastu oficerów MW wykładowcami w szkole tej formacji było również dwóch generałów tytularnych: gen. bryg. Mieczysław Windakiewicz, który nauczał wyższej matematyki (różniczki, całki, geometria sferyczna), oraz gen. bryg. Wiktor Thomm'e, wykładowca strategię i taktykę¹²². W tym czasie w szkole przebywały wówczas normalnie trzy roczniki podchorążych Wydziału Morskiego (nawigacyjnego), bowiem Wydziałów Technicznego i Wydziału Administracyjno-Gospodarczego jeszcze nie było.

Poziom przygotowania do nauki wykładowców szkoły w Toruniu, szczególnie w pierwszych latach jej funkcjonowania, był zapewne znacznie zróżnicowany. Wspomina o tym m.in. w połowie lat dwudziestych XX. w. ówczesny dyrektor nauk – kmdr ppor. Witold Zajączkowski:

[...] Wróć jednak do mego urzędu Dyrektora Nauk. Wynajdywanie wykładowców, podporządkowanie ich sobie i zgranie w pewną całość, która powinna była zdawać sobie sprawę dokładnie ze skomplikowanego zadania, wykształcenia oficera marynarki wojennej, nie było tak proste. Każdy wykładowca miał tendencję do uważania swojego przedmiotu za główny, żądał nadmiernej ilości godzin, żądał drukowania skryptów i nie znosił, gdy dyrektor nauk bywał obecny podczas jego wykładów. Szczególnie gdy wykładowca był starszy stopniem od dyrektora nauk.

Największe kłopoty miałem z matematyką. Wykładać rachunek różniczkowy nie jest łatwo, a wykładać tak aby słuchacz od pierwszego wykładu widział cel tego przedmiotu i praktyczne zastosowanie jego, jest nader trudne. Admirał [Kazimierz – I.B., I.S.] Porębski, który przywiązywał wielką wagę do wyższej matematyki, wyszukał w Warszawie niejakiego inż. Taklińskiego, który zaczął przyjeżdżać na wykłady do Torunia. Takliński niewątpliwie znał przedmiot, ale wykładał na takim poziomie, że słuchacze nic nie rozumieli. Katastrofa wybuchła na egzaminie. Taklińskiego zastąpił generał artylerii [Mieczysław – I.B., I.S.] Windakiewicz!¹²³ Z tym było dużo kłopotu. Kto go wyszukał już nie pamiętam. Ani generał nie znał przedmiotu, ani nie umiał go wyłożyć. Egzamin zakończył się ponowną katastrofą. Po nim nastąpił kmdr inż. mech. M. Piotrowski, potem pewien major. Rezultat był zawsze ten sam [...]¹²⁴.

Niektórzy wykładowcy mieli szczególne zamiłowanie do pisania, co wykorzystywali w swojej działalności służbowej, na zajmowanych stanowiskach w SPMW w Toruniu. Jednak tylko nieliczni z tej grupy, czas spędzony w tym mieście spożytkowali na opracowanie fachowych podręczników, na których szkolili się kolejne pokolenia oficerów polskiej MW. Brak podręczników przeznaczonych dla słuchaczy szkoły,

¹²² MMW w Gdyni, sygn. nr 12, Relacja J. Bartlewicza..., s. 87-88.

¹²³ Zobacz: <http://www.polskaniezwykla.pl/web/place/people,4982.html> (dostęp: 17.03.2022 r.)

¹²⁴ W. Zajączkowski, *Lata młodości...*, s. 178-179; zobacz też: I. Bieniecki, *Wychowawca marynarskich kadr. Toruńskie lata dowódcy Flotylli Pińskiej komandora Witolda Zajączkowskiego*, „Nowości” z 18.08.1992 r., nr 161 (6888), s. 11.

szczególnie w pierwszych latach, skutkowało tym, że nie zawsze opracowania wykładów były publikacjami „trafionymi”, o czym tak wspomina inż. M. Iwański:

[...] Kmdr [Marian – I.B., I.S.] Sasinowski napisał obszerne dzieło dwu tomowe z budownictwa, materiał stary, nie aktualny, oparty na okrętach marynarki ros. [rosyjskiej – I.B., I.S.]. Kierownictwo wydało to dzieło w luksusowej oprawie [...] ¹²⁵.

Natomiast podręcznik do swojego przedmiotu opracował kmdr por. Zajączkowski. Publikację tę, pt. *Wiedza okrętowa*, wydano drukiem w roku 1926 i przez wiele lat z powodzeniem służyła ona do szkolenia podchorążych MW. Tak o tym wspomina ww. oficer:

[...] Jednocześnie też otrzymałem od admirała Porębskiego zlecenie napisania podręcznika o wiedzy okrętowej, co też po kilku żmudnych latach wykonałem, wykorzystując jak mogłem istniejące podręczniki z innych marynarek oraz litografię szkoły do szkiców i rysunków [...] ¹²⁶.

Jednym z wielu słuchaczy uczelni MW w Toruniu w połowie lat dwudziestych XX w. był późniejszy kmdr Wojciech Francki ¹²⁷, który po ponad czterdziestu latach przedstawił bardzo wysoką ocenę tego podręcznika:

[...] Najbardziej wartościowym dokonaniem kmdr. Zajączkowskiego, w czasie jego pobytu w szkole, było wydanie jego wykładów wiedzy morskiej w formie książki. Książkę tę pisał w czasie trwania nauk mego rocznika 1924-1927 i wyszła ona zdaje się w roku 1926. Przypominam sobie, jak czasami czytał nam małe rozdziały rękopisu i pytał się, czy jest to jasne i wyrażone prawidłowo po polsku. W każdym razie na owe czasy było to dzieło w całym tego słowa znaczeniu. Dobry druk, przejrzyste i dokładne rysunki, a jednocześnie napisana tak, że mogła być używana przez ludzi o różnym poziomie wykształcenia ogólnego, a więc przydatna również w szkołach specjalistów morskich, a przede wszystkim bardzo nowoczesna. Tutaj na poparcie mej opinii przytoczę następujący wypadek. W roku 1968 byłem starszym oficerem na statku angielskim rejestrowanym w Fidżi. Drugim oficerem na tymże statku był młody Anglik, który skończył szkołę nawigacyjną w Southampton, dającą tytuł bachelera. Całkiem przypadkowo znalazł w mojej kabinie tę naszą „Wiedzę Okrętową”. Zaczął przeglądać kilka rysunków odnoszących się do bezpieczeństwa ruchu statku

¹²⁵ MMW w Gdyni, sygn. nr 52, Relacja M. Iwańskiego..., s. 29.

¹²⁶ W. Zajączkowski, *Lata młodości...*, s. 176-177. Wspomniany oficer działalność w tym zakresie prowadził również na kolejnym stanowisku służbowym – dowódcy Flotylli Rzecznej MW w Pińsku, o czym tak wspomina w swoich wspomnieniach: „[...] Zająłem się pisaniem ilustracji [powinno być instrukcji – I.B.] i regulaminów. Była to wielka praca. Regulaminy morskie, ani też lądowe nie pasowały do specyficznych warunków flotyli. Trzeba było te regulaminy stworzyć [...]”. Tamże, s. 183.

¹²⁷ Nota biograficzna W. Franckiego w: *Kadry morskie Rzeczypospolitej...*, s. 331.

w wodach ograniczonych. Prosił o wyjaśnienie, w końcu musiałem mu przetłumaczyć cały rozdział. Według opinii tego Anglika problem ten nigdy nie był poruszany w źródłach angielskiej wiedzy morskiej. Potem poszły inne tematy i twierdził, że taka książka bardzo by się przydała w marynarce handlowej angielskiej. Opinię taką wydał abiturient najlepszej szkoły handlowej angielskiej w 40 lat po wydaniu „Wiedzy Okrętowej” kmdr. Zajączkowski. Wyżej wzmiankowana praca była pierwszą książką morską, wyczerpującą całość tematu. Tak nasza szkoła, jak również szkoła morska w Tczewie aż do r. 1939 w innych dziedzinach posługiwały się przeważnie broszurami lub skryptami czasem bardzo niekompletnymi. W każdym razie to, co kmdr. Zajączkowski zaprojektował oraz przeprowadził w Oficerskiej Szkole Marynarki Wojennej, dając podwaliny programowi i metodzie nauczania, przetrwały bez większych zmian do roku 1939 [...]¹²⁸.

Podręczniki do nauki podchorążych opracowywali także inni wykładowcy, jednak nie zawsze były one publikowane, o czym wspominał inż. Mieczysław Iwański:

[...] Dla ułatwienia nauki w szkole, otrzymałem polecenie opracowania podręczników dla Wydziału Technicznego pod tyt. „Okrętowe kotły parowe” i drugi „Okrętowe maszyny parowe”. Bardzo dużo czasu pochłaniało wykonanie rysunków podręczników na kalce tuszem. Po dwóch latach pracy, podręczniki te zostały przyjęte i zatwierdzone przez Kierownictwo Mar. Woj. Niespodziewany wybuch wojny przerwał dużo posunięte ich drukowanie, tak iż za moją pracę nie otrzymałem ani podręczników ani żadnego wynagrodzenia [...]¹²⁹.

Jak z powyższego tekstu widać powstanie MW II Rzeczypospolitej napotykało na liczne trudności. Do najważniejszych z nich należały problemy: personalne, sprzętowe, lokalowe oraz te, które były związane z brakiem odpowiednich instrukcji i regulaminów. O problemach kadrowych powstającej formacji tak wspominał w swojej relacji Mieczysław Burchardt, przywołując słowa ówczesnego szefa Wydziału Personalnego, por. mar. inż. Witolda Huberta¹³⁰:

[...] Okazana mi lista zweryfikowanych we wszystkich trzech służbach: pokładowej, mechanicznej i rzeczno-brzegowej zawierała 223 osoby. Kpt. [Witold – I.B., I.S.] Hubert powiedział mi, że 72% tego zespołu przybyło do Polski ze służby rosyjskiej, 22% z austriackiej i zaledwie 6% z niemieckiej. Marynarka handlowa, w oddzielnym wykazie, reprezentowana była zaledwie przez kilka nazwisk [...]¹³¹.

¹²⁸ W. Francki, *Wspomnienia. Kmdr Witold Zajączkowski*, „Nasze Sygnały”, Londyn, 1972, nr 127 (kwiecień-lipiec), s. 3 (odpis w zbiorach autorów).

¹²⁹ MMW w Gdyni, sygn. nr 52, Relacja M. Iwańskiego..., s. 29-30.

¹³⁰ Nota biograficzna W. Huberta w: *Kadry morskie Rzeczypospolitej...*, s. 343-344.

¹³¹ MMW w Gdyni, sygn. nr 18, Relacja M. Burchardta, *Wspomnienia z departamentu Spraw Morskich i Kierownictwa Marynarki Wojennej w latach 1919-1928*, Gdańsk-Wrzeszcz 1960, s. 8. Z powyższego zestawienia wynika, iż początkowo w MW II Rzeczypospolitej były 223 osoby

Natomiast nieco inne dane przytacza C. Wnorowski, który tak pisze o grupie personelu polskiej MW, wchodzącej w skład pierwszego tymczasowego kursu oficerskiego MW w Toruniu (1920-1922):

[...] Oficerowie ci przybyli do Polski z marynarki rosyjskiej, austriackiej i niemieckiej. Byli dość zaawansowani wiekiem i stopniem. Z grubsza można określić, że z marynarki rosyjskiej przybyło 80%, z austriackiej 15% i niemieckiej 5% [...] ¹³².

Powyższe dane potwierdzają, że w MW II Rzeczypospolitej większość, bo aż ok. $\frac{3}{4}$ personelu wywodziło się z MW Rosji, a personel szkoły MW w Toruniu był również bardzo zróżnicowany.

Jeden z pierwszych słuchaczy OSMW w Toruniu, Jan Bartlewicz po latach tak scharakteryzował kierowniczą kadre tej uczelni z początku lat dwudziestych XX w.:

[...] **Komendant szkoły i wykładowca, kmdr ppor. Adam Mohuczy** (dosłużył się stopnia kontradmirała po wojnie) był to oficer inteligentny, wykształcony, kulturalny, odcytany. Dobry fachowiec. Reprezentacyjny, o imponującym wyglądzie i głosie dźwięczącym władczo. Taktowny i sprawiedliwy, równy, spokojny. Odznaczał się taktem i umiarem w postępowaniu. Towarzyski, przyjacielski i życzliwy, choć jako przełożony, surowy i wymagający. Stosunek do marynarzy i podchorążych – ujmujący. Oficer ogólnie b. lubiany. Na komendanta szkoły oficerskiej nadawał się wyjątkowo.

Zastępcą komendanta szkoły, dyrektorem nauk i wykładowcą był kmdr ppor. Witold Zajączkowski, również były oficer floty carskiej. Odznaczał się podobnymi zaletami jak kmdr Mohuczy, lecz był surowszy. Oficer wykształcony w umiejętnościach morskich. Inteligentny i kulturalny. Bardzo wymagający i surowy. Sprawiedliwy ale nieprzystępny. Bano się go raczej, niż szanowano, z powodu jego władczego odnoszenia się do podkomendnych. Małomówny, ostry w rozmowach służbowych, bezwzględny i nieustępliwy. W stosunkach prywatnych – poprawny, lecz nawet w tych okolicznościach niezwykle wymagający od młodszych oficerów [...].

Oficer kursowy (wychowawca) i wykładowca kpt. mar. Tadeusz Podjazd-Morgenstern był wysoce kulturalnym, inteligentnym i odcytanym oficerem. Posiadał zdolności malarskie (ilustrował „Przegląd Morski”). Spokojny, równy, sprawiedliwy, wymagający: Łączył cechy wartościowego człowieka z zaletami oficera marynarki. Z natury powściągliwy i nieco ironiczny oraz sarkastyczny, mało pobłażliwym był dla aspirantów o małej kulturze wewnętrznej. Jako wychowawca świecił dobrym przykładem i godnością. Lubiany i szanowany [...].

Oficer kursowy i wykładowca kpt. mar. Michał Borowski, dobry jako marynarz i jako człowiek i wychowawca. Bardzo wartościowy oficer i gorący patriota. Skromny,

personelu (100%), w tym: 161 (72%) wywodzących się z MW Rosji, 49 (22%) z MW Austro-Węgier i 13 (6%) z MW Niemiec.

¹³² C. Wnorowski, *Pierwszy tymczasowy kurs...*, s. 29.

niecو nieśmiały. Inteligentny, wykształcony, czytany, wysoce kulturalny. Entuzjasta służby na morzu, stawiający zawsze i wszędzie służbę przed sprawami osobistymi, choćby nawet wymagało to wielkiego poświęcenia. Dawał dobry przykład swoją służbiistością, umiłowaniem zawodu i pracowitością. Jako wykładowca dobry, lecz z lekką wadą wymowy, co mu przeszkadzało w elokwencji. Nieśmiałość powodowała, że nie bano go się i nadużywano nawet jego wrodzonej dobroci. Lubiany był jednak i szanowany [...].

Oficer kursowy i wychowawca oraz wykładowca por. mar. Roman Stankiewicz. Zamknięty w sobie, nie udzielający się i nie dający poznać. Cechy charakteru ukryte pod nadmiar surowości. Wymagający, ostry, nieprzystępny, surowy i gwałtowny. Łatwo wpadał w gniew i czerwieniał się wtedy na twarzy i karku [...]. Na ogół przez aspirantów nie lubiany i unikany. Służbista w typie dawnych carskich oficerów [...] ¹³³.

W tym czasie w grupie wykładowców w OSMW w Toruniu znajdowali się zarówno tzw. wykładowcy stali oraz niestali (dojeżdżający). Wspomniany powyżej słuchacz (Jan Bartlewicz) tak scharakteryzował wybranych przedstawicieli tej pierwszej grupy:

[...] **Kmdr ppor. Michał Przysiecki.** Gorliwy, staranny, znający swój zawód wykładowca. Jako oficer morski mało doświadczony. Oficer przykładowy, choć nieco rozgarniony i nerwowy. Przedwcześnie przeniesiony w stan spoczynku [...].

Kmdr ppor. Stanisław Kamieński, inżynier, oficer mechanik okrętowy świetnie znający swój fach, zarówno teoretycznie jak praktycznie. Bardzo pracowity i skrupulatny. Dobry człowiek i oficer. Jako wykładowca, na skutek zbyt monotonnego głosu, słuchany był raczej nieuważnie (zasypiano na jego wykładach), lecz korzystaliśmy z jego dobrze opracowanych skryptów i pomocy, której chętnie udzielał osobiście [...].

Por. mar. Stanisław Hryniewiecki, instruktor wychowania fizycznego. Bardzo lubiany, dobry, przystępny, życzliwy oficer. Bardzo dobry marynarz, znający świetnie swój fach. Odważny, przedsiębiorczy, bystry. Dobry instruktor. Wymagający, lecz przyjacielski. Oficer z bojowym doświadczeniem z działań Flotylli Pińskiej [...] ¹³⁴.

O problemach z naborem odpowiedniej kadry w charakterze wykładowców do OSMW w Toruniu wspominało w swoich relacjach wiele osób związanych z tą formacją. Można postawić tezę, iż sytuacji tej nie ułatwiał fakt, że do MW II Rzeczypospolitej wstępowali Polacy, którzy wcześniej służyli w MW byłych państw zaborczych. Fakt ten potwierdza również w swoich wspomnieniach dowódca „Mazura” z pierwszej połowy lat dwudziestych XX w. – kmdr ppor. W. Zajączkowski, ówczesny dyrektor nauk w SPMW w Toruniu:

¹³³ MMW w Gdyni, sygn. nr 12, Relacja J. Bartlewicza..., s. 103-104. Wyróżnienia tekstu tu i dalej – I.B., I.S.

¹³⁴ Tamże, s. 104.

[...] Semafor po polsku nie istniał jeszcze wtedy, toteż my – oficerowie, wszyscy z marynarki rosyjskiej, rozmawialiśmy ze sobą bezpośrednio z jednego skrzydła mostku, podczas gdy bosmani, wszyscy z niemieckiej marynarki, prowadzili rozmowy z drugiego skrzydła mostku – po niemiecku. Takie były początki polskiej marynarki [...] ¹³⁵.

Dla wielu osób z MW pełniących służbę w szkole w Toruniu miasto to stało się znaczącym etapem życia, o czym tak wspomina cytowany powyżej oficer:

[...] W Toruniu przemieszkivaliśmy [w istniejącym do dzisiaj budynku na Bydgoskim Przedmieściu, przy ul. Marii Konopnickiej 25 – I.B., I.S.] blisko 6 lat, mieliśmy dużo znajomych, z których kilka rodzin zostało naszymi przyjaciółmi.

Państwo Andrzejewscy – on kapitan artylerii, przydzielony do marynarki wojennej, który w późniejszych latach przeszedł do marynarki handlowej i dużo pływał. Poza tym państwo Mizgalscy, rodzina pomorska, bardzo gościnna, mająca kilkoro dorosłych dzieci, z których wszyscy, w ten czy inny sposób, poprzez małżeństwa, skojarzyli się z marynarką wojenną [...] ¹³⁶.

Na podstawie przytoczonych powyżej relacji można stwierdzić, że sprawy personalne stanowiły znaczący problem, szczególnie w pierwszych latach funkcjonowania tej placówki.

Po kmdr. Zajączkowskim stanowisko dyrektora nauk w szkole w Toruniu objął kpt. mar. Anatol Lewicki. W opinii J. Bartlewicza był to „[...] zdolny, wykształcony oficer, surowy i wymagający [...]” ¹³⁷.

Grupę wykładowców szkoły z roku 1928 scharakteryzował też ówczesny dyrektor nauk – kpt. mar. dypl. Jerzy Kłossowski:

[...] Mimo że wykładowcy byli na ogół na poziomie, niektórzy z nich musieli ograniczać program nauczania przedmiotów z braku wystarczającej ilości godzin. Na przykład elektrotechnikę wykładano tylko przez jeden rok, a jej program był właściwie nieznacznie rozwiniętym programem szkoły średniej [...] ¹³⁸.

Jednak trudna sytuacja kadrowa utrzymywała się prawdopodobnie do końca funkcjonowania tej uczelni. O nauczanych przedmiotach i wykładowcach szkoły z połowy lat 30. XX w. tak wspomina Z. Węglarz: „[...] Przedmioty, które nam wykładano, były dla nas ciekawe, bo stanowiły nowość, choć brak było dobrych podręczników, a wykładowcy byli na różnym poziomie [...]” ¹³⁹.

Wielu z ówczesnych wykładowców scharakteryzował również w swoich wspomnieniach Z. Węglarz, podchorąży tej uczelni w połowie lat trzydziestych XX w.

¹³⁵ W. Zajączkowski, *Lata młodości...*, s. 174 (w zbiorach autorów).

¹³⁶ Tamże, s. 176.

¹³⁷ MMW w Gdyni, sygn. nr 12, Relacja J. Bartlewicza..., s. 125.

¹³⁸ J. Kłossowski, *Wspomnienia...*, s. 293.

¹³⁹ Z. Węglarz, *Wspomnienie o Szkole Podchorążych...*, s. 9.

[...] **Kmdr rez. [Tadeusz – I.B., I.S.] Bocheński**¹⁴⁰ z rosyjskiej MW, wtedy już w cywilu, wykładał nawigację i dewiację, następnie to przejął kpt. mar. Kownacki. Prof. Bocheński dobrze mówił po polsku i dobrze wykładał. Napisał i wydał swój podręcznik pt. „Astronomia nautyczna”, który dobrze służył wielu rocznikom podchorążych. Natomiast dewiacja była wykładana z jakiegoś skryptu oznakowanego „do użytku służbowego” [...].

Kpt. mar. [Miroslaw – I.B., I.S.] Kownacki¹⁴¹ pochodził podobno z rosyjskiej kawalerii, dobrze mówił po polsku i bardzo dobrze wykładał przedmioty nautyczne. Poza tym prowadził dla podchorążych szkolenie praktyczne na okrętach w dziale nawigacji i astronomii. Był twórcą tzw. schematów obliczeniowych dla prawie wszystkich problemów nautycznych, które wprowadzały ujednostajnienie obliczeń oraz uporządkowanie i ułatwianie w rozwiązywaniu zadań.

Kpt. mar. [Anatol – I.B., I.S.] Lewicki¹⁴² pochodził z austriackiej MW, mówił dobrze po polsku, kłął po włosku i wykładał wiedzę okrętową wg b. dobrze opracowanego i wydanego podręcznika kmdr. Zajączkowskiego.

Inż. [Mikołaj – I.B., I.S.] Berens wykładał budownictwo okrętowe, w szczególności teorię okrętu, wg własnego skryptu. Niestety, bardzo źle mówił po polsku i trudno było go zrozumieć. Był wybitnym inżynierem budowniczym rosyjskich okrętów wojennych. Później został zastąpiony przez **kmdr. rez. inż. [Dominika – I.B., I.S.] Maleckiego**¹⁴³, również znanego budowniczego dużych okrętów wojennych w rosyjskiej MW. U nas był twórcą naszych trałowców „ptaszków” typu „Czajka”. Wykładał nam architekturę okrętu wg bardzo dobrego podręcznika **kmdr. ppor. inż. [Mariana – I.B., I.S.] Sasinowskiego**, również z byłej rosyjskiej MW [...].

Plk rez. Gąsiorowski, już w cywilu, wykładał materiały wybuchowe oraz chemię organiczną. Była to dość niezwykła indywidualność. Służył w austriackiej artylerii, kulał i miał protezę. [...].

Wykłady jego były ciekawe, mówił dobrze po polsku, podawał wiele przykładów z wojny i często przeplatał to różnymi anegdotami. Pisał na tablicy metrowe wzory z chemii organicznej, wymagał, aby je nie tylko pamiętać, ale i wprowadzić. [...].

Raz spytaliśmy go, czy gen. [Janusz – I.B., I.S.] Gąsiorowski, ówczesny szef sztabu, to jego krewny. Odpowiedział na to: „To jest mój najmłodszy brat, ale był też najgłupszy z nas i został generałem” [...].

Major rez. Majewski, w cywilu, wykładał wyższą matematykę i mechanikę teoretyczną, a przy tym był również wykładowcą w Szkole Podchorążych Artylerii w Toruniu.

¹⁴⁰ Nota biograficzna T. Bocheńskiego w: *Kadry morskie Rzeczypospolitej...*, s. 310.

¹⁴¹ Nota biograficzna M. Kownackiego w: *Kadry morskie Rzeczypospolitej...*, s. 366.

¹⁴² Nota biograficzna A. Lewickiego w: *Kadry morskie Rzeczypospolitej...*, s. 376.

¹⁴³ Nota biograficzna D. Maleckiego w: *Kadry morskie Rzeczypospolitej...*, s. 498.

Był dobrym wykładowcą. On to zapoznał nas z ciekawym przyspieszeniem Coriolisa, występującym w żyroskopie.

Kpt. mar. [Romuald – I.B., I.S.] Gintowt-Dziewaltowski dobrze mówił i wykladał historię wojen morskich oraz taktykę morską. B. oficer rosyjskiej MW akurat wrócił z dwuletniego stażu w Royal Navy i zachowywał tamtejsze maniere.

Kpt. mar. [Jerzy – I.B., I.S.] Łatkiewicz wykladał broń podwodną, a później to samo kmdr ppor. Boczkowski Zdzisław. Obaj byli dobrymi wykładowcami, mówili dobrze po polsku, choć pochodzili z rosyjskiej MW¹⁴⁴.

Kpt. mar. Mieszkowski Stanisław, już wychowanek Polskiej MW, b. dobrze wykladał artylerię okrętową i był po stażu we francuskiej MW. Używał podręcznika pt. „Artyleria morską”, kpt. mar. [Heliodora – I.B., I.S.] Laskowskiego, b. dobrego.

Kmdr rez. [Józef – I.B., I.S.] Barthelmus, oficer – audytor b. austriackiej MW, wykladał dobrze prawo morskie oraz kodeks honorowy.

Kpt. mar. inż. [Mieczysław – I.B., I.S.] Iwański, były oficer mech. austriackiej MW, dobrze mówił po polsku i wykladał kotły i maszyny parowe oraz mechanizmy okrętowe, przy czym odznaczał się wykonywaniem na tablicy bardzo dobrych rysunków objaśniających.

Kmdr ppor. inż. [Adolf – I.B., I.S.] Zelenay wykladał bardzo dobrze radiotechnikę.

Por. mar. inż. [Tadeusz – I.B., I.S.] Sukiennik wykladał bardzo dobrze elektrotechnikę, miał staż u Siemens w Berlinie.

Kpt. mar. [Aleksander – I.B., I.S.] Bruśnicki i bosman Graban wykladali i prowadzili musztrę oraz ćwiczenia polowe i strzeleckie piechoty, na poziomie plutonu.

Prof. Szczepkowski był oficerem rezerwy USN (mechanik) i wykladał język angielski oraz pływał z każdym rocznikiem na ORP „Iskra”. Ponadto byli jeszcze dwaj profesorowie języka niemieckiego i francuskiego dochodzący z gimnazjów toruńskich.

Lekarzem w SPMW był przeważnie kpt. mar. lek. Dolatkowski Augustyn¹⁴⁵; był bardzo dobrym lekarzem i opiekunem, ale wysoce zdyscyplinowanym. Zawsze dbał o nasze zdrowie [...].

Mat Kozakow z Sekcji Bokserskiej Floty, prowadził wychowanie fizyczne i boks, a jeden ogniomistrz ze Szkoły Podchorążych Artylerii w Toruniu prowadził szermierkę na szable [...]¹⁴⁶.

¹⁴⁴ Z. Węglarz, *Wspomnienie o Szkole Podchorążych...*, s. 10.

¹⁴⁵ Nota biograficzna A. Dolatkowskiego w: *Kadry morskie Rzeczypospolitej...*, s. 554-555.

¹⁴⁶ Z. Węglarz, *Wspomnienie o Szkole Podchorążych...*, s. 11; zobacz też J. Kłossowski, *Wspomnienia...*, s. 300-303.

Jeden z ówczesnych słuchaczy SPMW w Toruniu, późniejszy oficer MW Andrzej Kłopotowski, tak oceniał wykładowców tej uczelni w połowie lat trzydziestych XX w.:

[...] Większość naszych wychowawców i wykładowców była absolwentami tej samej szkoły podchorążych, co świadczyło o utrzymaniu wysokiego poziomu przez tak długi okres czasu istnienia [...]¹⁴⁷.

O tym, że oficerowie MW w Toruniu prezentowali w połowie lat trzydziestych XX w. zróżnicowany poziom, wspomina też inny podchorąży tej uczelni Sławomir Stefański.

[...] Jedni [podchorążowie – I.B., I.S.] się podlizywali i kumali z oficerami, inni nie umieli im zbyt grzecznie odpowiadać i stale się narażali. Pamiętam, że celował w tym podchor. K. [Kazimierz – I.B., I.S.] Brzozowski, którego mina i zachowanie z dala już denerwowało oficerów. Umiał on w jakiś niby to grzeczny i służbisty sposób odpowiadać, ale z boku patrzącym śmiać się chciało, gdyż widzieli w jego oczach i słyszeli w tonie głosu ledwo uchwytną nutę ironii i drwiny z niezbyt inteligentnych nieraz wyjaśnień i komentarzy oficera kursowego [...]¹⁴⁸.

Oceniając grupę wychowawców i wykładowców OSMW/SPMW w Toruniu, należy uznać, że w latach 1922-1939 przez uczelnię przewinęła się liczna grupa oficerów wywodzących się zarówno z polskiej MW, jak i innych formacji militarnych związanych z morzem oraz osób cywilnych. Było to środowisko znacznie zróżnicowane, tak pod względem fachowego przygotowania, jak posiadanych umiejętności praktycznych. W grupie tej znaleźli się tacy, którzy mieli wybitne predyspozycje do nauczania oraz tacy, którzy z dydaktyką mieli niewiele wspólnego, dlatego wielu z nich na trwałe zapisało się w pamięci ówczesnych podchorążych – słuchaczy szkoły. Pomimo występowania w szkole licznych problemów i trudności związanych z realizacją procesu nauczania wielu z tych wykładowców odegrało znaczącą rolę w kształtowaniu właściwych postaw ówczesnych podchorążych, a przyszłych oficerów MW. Również liczni przedstawiciele z grupy wykładowców SPMW w Toruniu w kolejnych latach zajmowali eksponowane stanowiska zarówno w polskiej MW, jak i formacjach morskich innych państw.

* * *

Podsumowując dotychczasowe ustalenia, należy stwierdzić, że do roku 1939 podstawowym zadaniem OSMW oraz SPMW było wypracowanie, na podstawie doświadczenia flot byłych państw zaborczych oraz floty francuskiej, przydatnego dla polskich warunków własnego, narodowego programu szkolenia i wychowania oficerów na

¹⁴⁷ A. Kłopotowski, *Szkola...*, s. 55.

¹⁴⁸ MMW w Gdyni, sygn. nr 219, Relacja S. Stefańskiego..., s. 6.

potrzeby polskiej MW. W tym okresie w opisywanych uczelniach MW wykształcono ok. 250 oficerów tej formacji, z których wielu chlubnie zapisało się w działaniach bojowych w II wojnie światowej¹⁴⁹.

Pomimo tego, że szkoła ta funkcjonowała w Toruniu przez stosunkowo krótki okres, to jednak należy podkreślić wysiłek włożony w jej uruchomienie i organizację procesu kształcenia i wychowania podchorążych przez kolejnych komendantów oraz wykładowców¹⁵⁰.

W latach 1922-1939 OSMW i SPMW w Toruniu kierowało kilku komendantów:

- kmdr ppor. Adam Mohuczy (1 października 1922 r. - 6 października 1924 r.),
- kmdr Witold Panasewicz (6 października 1924 r. - 15 października 1925 r.),
- kmdr Czesław Petelenz (15 października 1925 r. - 10 listopada 1926 r.),
- p.o. kmdr por. Witold Zajączkowski (10-23 listopada 1926 r.),
- kmdr por. dypl. Stefan Frankowski (23 listopada 1926 r. - 18 października 1928 r. – komendant OSMW),
- kmdr por. dypl. Stefan Frankowski (19 października 1928 r. - 23 maja 1929 r. – komendant SPMW),
- kmdr ppor. Karol Korytowski (23 maja 1929 r. - 8 kwietnia 1933 r.),
- kmdr por. Tadeusz Podjazd-Morgenstern (9 kwietnia 1933 r. - 23 października 1937 r.),
- kmdr por. Tadeusz Stoklasa (23 października 1937 r. - 18 lipca 1939 r.),
- kmdr por. Tadeusz Podjazd-Morgenstern (18 lipca 1939 r. - 12 września 1939 r.)

Należy również pamiętać, iż oficerowie II Rzeczypospolitej traktowali szkołę w Toruniu jako uczelnię kształcąca przyszłą kadrę na bardzo wysokim poziomie. Choć w porównaniu z innymi szkołami wojskowymi przygotowywano w niej najmniej podchorążych, to jednak posiadała ona najwyższy poziom nauczania. Każdego roku szkolono w niej przeciętnie kilkudziesięciu podchorążych, natomiast od połowy lat trzydziestych XX w. liczba ta wzrosła do ok. 110-130 osób. Zwiększenie liczby absolwentów szkoły w Toruniu było spowodowane rozbudową wojennego komponentu morskiego II Rzeczypospolitej i zwiększonym zapotrzebowaniem na oficerów we Flocie i Flotylli Rzeczej MW w Pińsku¹⁵¹.

Na zakończenie wypada przytoczyć opinię jednego z absolwentów tej uczelni, późniejszego oficera MW – A. Kłopotowskiego, świadcząca o doniosłej roli tej uczelni w systemie wojskowego szkolnictwa II Rzeczypospolitej.

[...] Doświadczeniem naszym była jedynie nasza szkoła toruńska, która zrobiła nas „inteligentami”, a to znaczyło umiejętność odnalezienia się w każdej okoliczności życiowej, a dalsza służba marynarska umiejętności współzycia z ludźmi i dowodzenia zespołem zatrudnionych [...] ¹⁵².

¹⁴⁹ J. Będziński, *Kuźnia oficerów...*, s. 26.

¹⁵⁰ J. Będziński, *Morskie szkolnictwo...*, s. 31 i 36.

¹⁵¹ I. Bieniecki, *Flotylla Rieczna...*

¹⁵² A. Kłopotowski, *Szkoła...*, s. 55-56.

Obsada etatowa Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej w Toruniu w latach 1923-1925

Lp.	Zajmowane stanowisko	Stopień, imię i nazwisko
1.	Komendant szkoły	Kmdr ppor. Adam Mohuczy (od roku 1924 kmdr Witold Panasewicz)
2.	Zastępca komendanta szkoły, dyrektor nauk i wykładowca	Kmdr ppor. Witold Zajęzkowski
3.	Lekarz szkolny	Kmdr ppor. dr Wieńczysław Doński*
4.	Adiutant szkoły i dowódca oddziału sztabowe	Por. mar. Stefan Gebethner
5.	Sekretarz	Maszynistka – urzędnik cywilny
6.	Wykładowca stały	Kmdr ppor. Adam Mohuczy
7.	Wykładowca stały	Kmdr ppor. Witold Zajęzkowski
8.	Wykładowca stały	Kmdr ppor. inż. Stanisław Kamiński
9.	Wykładowca stały	Kmdr ppor. Michał Przysiecki
10.	Wykładowca stały	Kpt. mar. Tadeusz Podjazd-Morgenstern
11.	Wykładowca stały	Kpt. mar. Michał Borowski
12.	Wykładowca stały	Por. mar. Roman Stankiewicz
13.	Wykładowca stały	Por. mar. Stanisław Hryniewiecki
14.	Oficer kursowy (wychowawca)	Kpt. mar. Tadeusz Podjazd-Morgenstern
15.	Oficer kursowy (wychowawca)	Por. mar. Roman Stankiewicz
16.	Oficer kursowy (wychowawca)	Kpt. mar. Michał Borowski
17.	Wykładowca niestały (dojeżdżający)	Kmdr por. inż. Marian Sasinowski
18.	Wykładowca niestały (dojeżdżający)	Kmdr por. inż. Mikołaj Berens (urzędnik cywilny)
19.	Wykładowca niestały (dojeżdżający)	Kmdr por. dr Marian Gąsiorowski (szef służby sanitarnej KMW)
20.	Wykładowca niestały (dojeżdżający)	Gen. bryg. Mieczysław Windakiewicz
21.	Wykładowca niestały (dojeżdżający)	Gen. bryg. Wiktor Tomm'e
22.	Wykładowca niestały (dojeżdżający)	Płk inż. W. Gąsiorowski
23.	Wykładowca niestały (dojeżdżający)	Kpt. mar. Heliodor Laskowski
24.	Wykładowca niestały (dojeżdżający)	Kpt. mar. Artur Reyman
25.	Wykładowca niestały (dojeżdżający)	Kpt. mar. Eugeniusz Jóźwikiewicz
26.	Oddział sztabowy (obsługa adm.-gospod.) – dowódca oddziału	Por. mar. Stefan Gebethner
27.	Szef oddziału	Etat st. bosmana
28.	Podoficer administracyjny	Etat bosmana
29.	Podoficer żywnościowy	Etat bosmanmata

30.	Podoficer mundurowy	Etat bosmanmata
31.	Podoficer uzbrojenia	Etat bosmana

Źródło: MMW w Gdyni, sygn. nr 12, Relacja J. Bartlewicza..., s. 75-76. Ponadto w skład oddziału sztabowego wchodziło: 2 kucharzy (mat), 4 stołowych (st. mar.), 8 pocztowych (mar. poborowi), 2 gońców (mar.), 2 sanitariuszy (bosmanmat), 2 sanitariuszy (mat), 2 palaczy c.o. (pracownicy cywilni XI grupa uposażenia)

* Nota biograficzna W. Dońskiego w: *Kadry morskie Rzeczypospolitej...*, s. 577.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni

- sygn. nr 12, Relacja J. Bartlewicza, *Wspomnienia ze służby w Polskiej Marynarce Wojennej w latach 1918-1939*
- sygn. nr 18, Relacja M. Burchardta, *Wspomnienia z departamentu Spraw Morskich i Kierownictwa Marynarki Wojennej w latach 1919-1928*, Gdańsk-Wrzeszcz 1960
- sygn. nr 52, Relacja M. Iwańskiego, *Początki szkolnictwa zawodowego w Polskiej Marynarce Wojennej od 1920 do 1946*
- sygn. nr 65, Relacja St. Żochowskiego, *System szkolenia i organizacji w Mar. Woj. w latach 1936-1939 (w Szkole Podchorążych Mar. Woj.)*
- sygn. nr 181, 182, 183, Relacja W. Trzcíńskiego, *Wspomnienia ze służby w Marynarce Wojennej*
- sygn. nr 219, Relacja S. Stefańskiego, *Wspomnienia ze Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej (1934-1935 r.)*
- sygn. nr 238, Relacja W. Salamona, *Moja służba w Marynarce Wojennej*
- sygn. nr 534, Relacja R. Nałęcza-Tymińskiego, *Konradmiral Stefan Frankowski. Wspomnienie*, Toronto 1 września 1989 r.
- sygn. nr 626, Relacja Zb. Węglarza z 28.06.1983 r., *Opisowy przebieg w Marynarce Wojennej*
- sygn. nr 626, Relacja Zb. Węglarza z 27.10.1995 r., *Szczegółowy przebieg służby w Mar. Woj.*

Opracowania

- Barszczewski P., *Historia Flotylli Rzecznej Marynarki Wojennej na Polesiu (1925-1935)*, „Nautologia” 2005, nr 142
- Będźmirowski J., *Kuźnia oficerów floty wojennej*, „Morze” 1997, nr 9 (wrzesień) (755)
- Będźmirowski J., *Morskie szkolnictwo wojskowe w Polsce jako komponent systemu bezpieczeństwa państwa. Od niepodległości do transformacji ustrojowej*, Gdynia 2008

- Bieniecki I., *Flotylla Rzeczna Polskiej Marynarki Wojennej w Pińsku w latach 1925-1935 w świetle sprawozdań Inspektorów Armii i oficerów Korpusu Kontrolerów*, Toruń 2005
- Bieniecki I., *Wychowawca marynarskich kadr. Toruńskie lata dowódcy Flotylli Pińskiej komandora Witolda Zajączkowskiego*, „Nowości” z 18.08.1992 r., nr 161 (6888)
- Ciesielski Cz., *Szkolnictwo Marynarki Wojennej w latach II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974
- Ciesielski Cz., *Szkolnictwo wojennomorskie w latach II Rzeczypospolitej*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne”, Seria Pomorzoznawcza 18, 1969
- Ciesielski Cz., *Szkoła Podchorążych Marynarki Wojennej w okresie międzywojennym*, „Rocznik Ośrodka Nauk Społecznych i Wojskowych Marynarki Wojennej” 1966, nr 3
- Ciesielski Cz., Pater W., Przybylski J., *Polska Marynarka Wojenna 1918-1980. Zarys dziejów*, Warszawa 1992
- Dyskant J., *Wojenne flotylle wiślane 1918-1939*, Warszawa 1997
- Dyskant J., *Flotylla Rzeczna Marynarki Wojennej, 1919-1939*, Warszawa 1994
- Drzewiecki A., *Adam, Aleksander i Borys Mohuczowie w służbie Polskiej Marynarki Wojennej*, Toruń 2005
- Francki W., *Wspomnienia. Kmdr Witold Zajączkowski*, „Nasze Sygnały”, Londyn 1972, nr 127 (kwiecień-lipiec)
- Frankowski S., *Historia Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej*, „Przegląd Morski” 1929, nr 1
- J.B. (J. Busiakiewicz), *Po latach czterdziestu. Ósma promocja Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu*, „Nasze Sygnały”, Londyn 1970, nr 122
- Jabłoński B., *Pierwszy wrak i grubo przedtem*, „Nasze Sygnały”, Londyn 1970, nr 121 (styczeń-czerwiec)
- Kadry morskie Rzeczypospolitej t. II, Polska Marynarka Wojenna cz. I, Korpus oficerów 1918-1947*, red. J.K. Sawicki, Gdynia 1996
- Kłopotowski A., *Szkoła Podchorążych MW Toruń 1935-1995*, „Nasze Sygnały”, Londyn 1997, nr 181 (styczeń-lipiec)
- Kłossowski J., *Wspomnienia z Marynarki Wojennej*, wyd. 2, Warszawa 1977
- Kondracki T., *Akcja propagandowa Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej (1937-1938)*, „Biuletyn Historyczny” Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni 22, 2007
- Kryśka-Karski T., Żurkowski St., *Generałowie Polski Niepodległej*, Warszawa 1991
- Lesisz T., *Rocznik 1936-1939 SPMW*, „Nasze Sygnały”, Londyn 1992, nr 171
- Mierzejewski D., Sadowski S., *Zarys historii Pomorskiego Okręgu Wojskowego 1919-1994*, Bydgoszcz 1994
- Nawrot D., *Toruń jako pierwszy ośrodek szkolenia kadr oficerskich Marynarki Wojennej Polski Odrodzonej*, „Przegląd Morski” 1997, nr 9
- Nawrot D., *Toruń jako pierwszy ośrodek szkolenia kadr oficerskich Marynarki Wojennej Polski Odrodzonej*, „Zeszyty Naukowe AMW” 1999, nr 2 (139)
- Pater W., *O Flotylli Rzecznej Marynarki Wojennej*, „Przegląd Morski” 2006, nr 2

- Sługocki J., *Organizacja i działalność Kursu Oficerów Floty Rzeszy w 1920 roku*, „Zeszyty Naukowe AMW” 3, Gdynia 1988
- Sługocki J., *Początki*, „Bandera” 1992, nr 5 (maj) (1744)
- Sługocki J., *Pierwsza w dziejach*, „Bandera” 1992, nr 6 (czerwiec) (1745)
- Sługocki J., *Jak kształcono oficerów pionu technicznego przed wojną*, „Bandera” 1992, nr 9 (wrzesień) (1748)
- Stankiewicz M., *Pamiętnik* (do druku przygotował i wstępem opatrzył Zb. Machaliński), „Nautologia” 1978, nr 4 (52)
- Techman R., *Kapitan żeglugi wielkiej Andrzej Cyprian Goebel (1907-1969) – absolwent Szkoły Morskiej w Tczewie, pilot portu w Gdyni, pierwszy kapitan portu w Szczecinie, oficer statków Polskiej Marynarki Handlowej*, „Nautologia” 2021, nr 158
- Węglarz Z., *Wspomnienie o Szkole Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu. Okres teoretyczny 1933-1936*, „Nasze Sygnały”, Londyn 1984, nr 153 (odpis w zbiorach autorów)
- Wnorowski C., *Pierwszy tymczasowy kurs oficerski polskiej Marynarki Wojennej. Październik 1920-październik 1922*, „Nasze Sygnały”, Londyn 1970, nr 121 (odpis w zbiorach autorów)
- Wojciechowski-Poray W., *Krata*, „Nasze Sygnały”, Londyn 1963, nr 63
- Zajączkowski W., *Lata młodości i wojna światowa na Bałtyku*, Toronto 1970

Internet

- https://pl.wikipedia.org/wiki/Kategoria:Wojsko_Polskie_II_Rzeczypospolitej_w_Toruniu (dostęp: 17.03.2022 r.)
- <http://www.polskaniezwykla.pl/web/place/people,4982.html> (dostęp: 17.03.2022 r.)

Summary

The Naval Cadet School in Toruń in the accounts and memories of officers of the Second Polish Republic

100th anniversary of maritime military education in Poland (1922-2022)

The training of Navy officers (Navy) began at the Temporary Instructor Courses (TIC) in Toruń on March 20, 1921, and on October 1, 1922, the Naval Officer School (NOS) was established in this city, and then the Navy Cadet School (NCS), which operated in the years 1922-1938. On September 5, 1939, the latter was transferred to Bydgoszcz, and after the outbreak of the war it was disbanded on September 12, 1939. The article presents the threads most frequently appearing in the memories of officers of the Marine Corps of the Second Polish Republic, which included such issues as: the students' motives for joining NOS/ NCS, conditions for applying for admission and entrance examinations, organization of

the cadet training process and the daily agenda at the school, students' internships in the Navy's Pińsk Fleet and Flotilla, and profiles of the commandants and lecturers of the Navy's school in Toruń.